

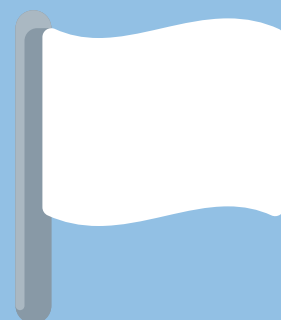
ZNACZENIE I REAKCJE NA MARSZ POLSKI NIEPODLEGŁEJ WE WROCŁAWIU 11 LISTOPADA 2018 R.



**4
11
2019**

RAPORT:

**RZECZNIKA PRAW OBYWATELSKICH
ORAZ CENTRUM INTERWENCJI
SOCJOLOGICZNYCH
COLLEGIUM CIVITAS**



Znaczenie społeczne i reakcje na Marsz Polski Niepodległej we Wrocławiu 11 listopada 2018 r.

Raport przygotowany przez Centrum Interwencji
Socjologicznych Collegium Civitas oraz Biuro Rzecznika
Praw Obywatelskich

I. Wstęp metodologiczny

Na wstępie należy zaznaczyć, że raport został przygotowany przez Biuro RPO oraz Collegium Civitas¹ w wyniku sugestii Rady Społecznej Biura RPO we Wrocławiu. Na posiedzeniu 16 listopada 2018 r, członkowie Rady zgłosili zaniepokojenie zachowaniem uczestników Marszu Polski Niepodległej z 11 listopada 2018 r.

Zwrócili oni uwagę na coraz częstsze stosowanie przemocy oraz nawoływanie do nienawiści ideologicznej i etnicznej ze strony uczestników tego wydarzenia. Ponadto Rada zwróciła uwagę na problem funkcjonowania we wrocławskiej przestrzeni publicznej ugrupowań radykalno-narodowych oraz na potrzebę rozważenia możliwości ich delegalizacji.

Rada zarekomendowała przygotowanie raportu.

Jego celem miało być dokonanie diagnozy znaczenia Marszu oraz analiza jego konsekwencji dla władz publicznych, jak i organizacji społecznych. Pytanie centralne dotyczyło tego, w jaki sposób zmierzają

¹ Badanie zostało zrealizowane przez Andrzeja Stefańskiego, Głównego Koordynatora ds. Projektów Społecznych w Biurze RPO we współpracy z Centrum Interwencji Socjologicznych (CIS) Collegium Civitas, którym kieruje dr Łukasz Jurczyszyn.

się one z samym Marszem oraz konsekwencjami wzrostu tendencji nacjonalistycznych w mieście.

W celu przygotowania raportu badacze przeprowadzili terenowe badanie eksploracyjne. Odbyły się we Wrocławiu 15 i 16 lutego 2019 r. Posłużyły za podstawę do sporządzenia bardziej precyzyjnej problematyki badawczej.

Pierwsze wywiady pozwoliły zaobserwować pewnego rodzaju „szok społeczny”, który został wywołany „wieczornym” Marszem z 11 listopada 2018 r. we Wrocławiu. Stan ten wynikał bardziej ze strat wizerunkowych dla miasta oraz przekonania o „punkcie zwrotnym”, nakazującym „właściwą reakcję” na wzrost aktywności środowisk nacjonalistycznych – niż z faktycznej degradacji sytuacji, związanej np. z drastycznym wzrostem przemocy fizycznej motywowanej nienawiścią. Pierwsze dyskusje pozwoliły zrozumieć, że w wielokulturowym Wrocławiu (Europejskiej Stolicy Kultury, etc.), kilkutyśięczny Marsz Niepodległej Polski i towarzysząca mu przemoc fizyczna i wygłaszane hasła typu: „miasto jest rządzone przez Żyda w jarmułce”, „Polska antybanderowska”, „pamiętamy o Wołyniu”, „sprzeciw wobec dyktatu Brukseli” – budzą istotny sprzeciw społeczny. W połączeniu z drugim punktem zwrotnym, tym razem na poziomie krajowym - w postaci morderstwa prezydenta Pawła Adamowicza w Gdańsku - odnotowano nierzadkie przekonanie, że coś „złego może się wydarzyć w mieście”, np. „bardziej krwawa konfrontacja”, że „sytuacja w mieście może się wymknąć spod kontroli”. W efekcie – badanie eksploracyjne miało fundamentalne znaczenie dla konstrukcji metodologii badawczej. Pomogło ono uzmysłowić autorom badania, że problemem nie jest wyłącznie sam Marsz, czy kontrmarsz (w sensie zaistniałej sytuacji przemocowej, kiedy jej uczestnicy stali się jej ofiarami ze strony części środowiska narodowego), ale że jest on papierkiem lakmusowym wzrastających negatywnych tendencji „wokół marszowych” (ksenofobia, radykalny nacjonalizm czy rasizm). Wobec powyższego właśnie na skutek zeszłorocznego Marszu władze miejskie uznały, że zaistniał „odpowiedni moment”, aby przedsięwziąć nowe i bardziej zdecydowane działania np. pomyśleć o „prawdziwej” – „bardziej dogłębnej”, „mniej biurokratycznej” - strategii przeciwdziałania napięciom etnicznym i ideologii nacjonalistycznej.

Powyższe działania doprowadziły do sformułowania następujących centralnych pytań badawczych – wokół których prowadzone były wywiady indywidualne i grupowe, a także prowadzona była analiza treści medialnej – oraz głównej hipotezy:

- 1) Jakie jest znaczenie oraz przyczyny mobilizacji uczestników wokół Marszu Niepodległej Polski 11 listopada 2018 r.?
- 2) Jaka jest struktura społeczna organizatorów i uczestników Marszu (profile socjo-demograficzne uczestników, struktura organizacyjna, ideologiczna, subkulturowa)?
- 3) Jakie jest lokalna historia organizowania Marszów i kontr-marszów w ramach Święta Niepodległości?
- 4) Jaka jest specyfika Marszu organizowanego we Wrocławiu? Czy radykalny nacjonalizm i rasizm mają swoją wrocławską specyfikę?
- 5) Jakie są granice prawicowej radykalności haseł, aby na Marsz przestało przychodzić kilka tysięcy osób, nie będących działaczami grup skrajnie prawicowych?
- 6) W jakim stopniu władze lokalne oraz społeczeństwo obywatelskie radzą sobie z przemocą, z przestępstwami na tle nienawiści, oraz nawoływaniem do tejże nienawiści w kontekście Marszu?
- 7) Jakie są opinie na temat decyzji o rozwiązywaniu Marszu? Czy należy zezwalać na organizowanie tego typu Marszów we Wrocławiu? Jaka jest opinia wobec funkcjonowania w przestrzeni publicznej ugrupowań radykalno-narodowych, oraz kwestia ich ewentualnego zdelegalizowania, włączając delegalizację organizacji odpowiedzialnych za organizację Marszu?
- 8) Jakie były (są) bezpośrednie i pośrednie konsekwencje społeczno-polityczne Marszu Niepodległej Polski oraz kontr-marszu?
- 9) Jakie powinny być rekomendacje dla władz miejskich, co należałoby zrobić, aby zwalczyć aktywność grup nacjonalistycznych oraz zasięg propagowanej przez nich ideologii, organizujących Marsz we Wrocławiu? Jakie programy polepszyć? Które instytucje wzmocnić, jakie powołać nowe?
- 10) Jaka będzie dynamika w perspektywie średnioterminowej tendencji nacjonalistycznych i rasistowskich we Wrocławiu?

Główna hipoteza

Marsz Polski Niepodległej z 11 listopada 2018 roku we Wrocławiu – pomimo swojej historycznej i lokalnej specyfiki - jest symptomem o wiele szerszego i bardziej znaczącego zjawiska dla ogólnych relacji społecznych zarówno we Wrocławiu, jak i na poziomie kraju.

Po pierwsze, chodzi o wzrost tendencji rasistowskich i nacjonalistycznych w polskim społeczeństwie w obliczu dużej zmiany demograficznej – w szczególności liczebnej imigracji z Ukrainy, co tyczy się przede wszystkim Wrocławia.

Po drugie, nie jest możliwa skuteczna polityka przeciwdziałania radykalizacji jeżeli do zarówno projektowania, jak i jej wdrażania nie są w jakiejś formie zaproszeni przedstawiciele możliwie najbardziej zróżnicowanego zainteresowanego tym problemem grona (ideologicznego, środowiskowego, zawodowego, wiekowego, płciowego, etc.). Są oni wyrazicielami różnych optyk i wrażliwości funkcjonujących w społeczeństwie, co zwiększa szansę na wspólne wypracowanie (urzędy, organizacje społeczne, uczelnie, przedsiębiorcy, eksperci) bardziej skutecznych instrumentów przeciwdziałania procesowi radykalizacji.

Metody

Poniżej znajduje się opis pięciu metod jakościowych, które zostały użyte w celu odpowiedzi na tak skonstruowane pytania oraz posłużyły to przetestowania hipotez.

W tym miejscu należy zaznaczyć, że w badaniu kierowaliśmy się dwiema podstawowymi zasadami: po pierwsze, **anonimowością** zarówno w odniesieniu do osób publicznych, jak i tych nie pełniących żadnych funkcji państwowych. Wystąpiły jednakże trzy wyjątki, którymi byli urzędnicy wysokiego szczebla wrocławskiego Ratusza, odpowiadający z racji pełnionych obowiązków za politykę przeciwdziałania konfliktom i zagrożeniom dla bezpieczeństwa publicznego - na tle społecznym, etnicznym, narodowościowym czy ideologicznym.

W efekcie, poniżej zostały wyłącznie przedstawione krótkie opisy poszczególnych kategorii społecznych, które wzięły udział w niniejszym badaniu jakościowym. Po drugie, zauważalna jest **różnorodność dobranej próby badawczej**, co okazało się mieć fundamentalne znaczenie w związku ze specyfiką problemu badawczego jakim jest temat radykalnego nacjonalizmu, związanego z polaryzacją ideologiczną i wykluczeniem. Dobór próby przeprowadzony był za pomocą techniki celowej oraz nielosowej tzw. „kuli śnieżnej”. W rezultacie obrona metodologia jest spójna zarówno z kluczowymi wynikami badania, jak również z rekomendacjami, w których podkreślona jest potrzeba wychodzenia z wszelkich „baniek” ideologicznych, środowiskowych,

partyjnych w celu skuteczniejszego przeciwdziałania radykalizacji skrajnie nacjonalistycznej we Wrocławiu, ale nie tylko.

Opisane powyżej metody badawcze to:

19 wywiadów indywidualnych:

- Jacek Sutryk - prezydent Wrocławia,
- Renata Granowska - wiceprezydent Wrocławia
- Bartłomiej Ciężyński - wiceprzewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia, pełniący również funkcję pełnomocnika prezydenta miasta ds. tolerancji i przeciwdziałania ksenofobii.
- Ponadto wywiady były przeprowadzone z przedstawicielami: Kościoła katolickiego, służb policyjnych, wymiaru sprawiedliwości, ośrodków kultury, nauki i lokalnych mediów, lokalnych przedsiębiorców oraz organizacji społecznych.

5 wywiadów grupowych:

Z przedstawicielami szerokiego spektrum organizacji społecznych (ideologicznego, tożsamościowego, programowego). Jeden z wywiadów przeprowadzony był z dwoma funkcjonariuszami policji.

4 grup fokusowych

Z radnymi oraz z urzędnikami miejskimi odpowiedzialnymi za dialog międzykulturowy; menedżerami wrocławskich korporacji międzynarodowych; młodymi kibicami Śląska Wrocław (włączając młodych mieszkańców mniejszych podwrocławskich miejscowości; uczestnikami i zwolennikami marszu blokującego Marsz narodowców; osobami wywodzącymi się ze środowisk lewicowych, antydyskryminacyjnych, antyfaszystowskich czy ekologicznych; przedstawicielami mniejszości etnicznych i narodowych (bardzo liczną lokalnie ukraińską i żydowską); licealistami i nauczycielami; studentami udzielającymi się w swojej wspólnocie katolickiej.

Desk research

analiza treści 20 artykułów prasowych².

Cztery obserwacje uczestniczące:

1. Marsz 1 marca 2019 r., w Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych, pt.: Marsz w Hołdzie Żołnierzom, organizowany przez byłego księdza, zakonnika Jacka Międlara;
2. W ramach Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych – 2 marca 2019 r. międzypokoleniowe wydarzenie, poranek z historią, pokazy filmów, spotkania z kombatantami i zaproszonymi gośćmi w Centrum Historii Zajezdnia, przy ul. Grabiszyńska 184, które było współorganizowane przez jednego z naszych interlokutorów;
3. Akademicka Droga Krzyżowa, 12 kwietnia 2019 r. zorganizowana przez Duszpasterstwo Akademickie, która przeszła przez Wrocław;
4. Mecz piłkarski Śląska Wrocław z Górnikiem Zabrze 13 kwietnia 2019 r. na stadionie miejskim we Wrocławiu, przy Alei Śląska 1.

Badanie w liczbach:

118 rozmówców;

1 miasto;

19 wywiadów indywidualnych i 5 grupowych;

14 grup fokusowych;

20 artykułów prasowych;

4 obserwacje uczestniczące;

13 rekomendacji.

Termin realizacji badania:

² Pełny spis cytowanych w raporcie przeanalizowanych artykułów znajduje się w części V - *Cytowane źródła* niniejszego raportu.

od 15 lutego (badanie eksploracyjne) do 30 kwietnia 2019 r.

II. Wyniki badania

1. Szersze znaczenie Marszu pod kątem rozwoju tendencji nacjonalistycznych nie tylko we Wrocławiu, ale również na poziomie krajowym

Już badanie eksploracyjne pokazało, że różne społeczne kategorie mieszkańców Wrocławia niepokoi wzrost tendencji nacjonalistycznych w mieście, i że sam „wieczorny” Marsz jest tego coroczną demonstracją. Jak to określił jeden z młodych rozmówców o poglądach konserwatywnych (i należący do tego profilu organizacji):

„gęstnieje atmosfera w mieście i nikt de facto nie wie czym się to skończy”.

Podobnie wyraził się przedstawiciel władz miejskich, mówiąc:

„od kilku lat odczuwa się we Wrocławiu pewnego rodzaju napięcie, związane ze wzrostem hejtu przeciwko tym, którzy są inni, obcy czy myślą inaczej”.

Urzędnik zauważa w perspektywie kilkuletniej przykładów ryzyko wzrostu fizycznych, siłowych rozwiązań międzygrupowych - jednakże na dzień dzisiejszy takie sytuacje są marginalne, tak samo jak poziom aktywności środowisk ideologicznie skrajnie prawicowych.

Skandalicznym i drastycznym zarazem przykładem na możliwe tragiczne konsekwencje szerzenia się tendencji rasistowskich i nacjonalistycznych była niedawna napaść na dziennikarza i badacza środowisk skrajnych – dr Przemysława Witkowskiego we Wrocławiu³. Ten wykładowca Uniwersytetu Wrocławskiego – którego artykuły cytujemy w dalszej części raportu – został brutalnie pobity po tym, jak skomentował homofobiczne napisy na murze, znajdującym się wzdłuż nadodrzańskich bulwarów. Z drugiej jednak strony – co pokazał wywiad z przedstawicielem mniejszości żydowskiej – sytuacja np. fizycznej przemocy antysemitycznej jest na dzień dzisiejszy daleka od szczególnie radykalnej, z jaką mamy do czynienia ostatnimi czasy np. we Francji (w 2018 r. wzrost napaści o 80% w porównaniu do 2017 r.). Wedle słów opiekuna wrocławskiej synagogi nie ma takiej potrzeby, aby organizować specjalną ochronę placówki jak właśnie w przypadku Paryża. W Polsce, we Wrocławiu mamy natomiast do czynienia z olbrzymim i postępującym antysemitycznym hejtem w internecie, co może oczywiście w perspektywie czasu prowadzić do bardziej fizycznych ekspresji.

Na wstępie należy zaznaczyć, że fenomen Marszu związany jest zarówno z dynamiką i kontekstem miasta Wrocławia, jak i z szerszymi tendencjami, tj. wzrostem znaczenia postaw, które można określić mianem bardziej pozytywnie – patriotyczno-narodowymi, jak i tymi negatywnymi, jak rasizm czy radykalny, wykluczający, etniczny nacjonalizm. Historycznie (od 2010/2011) Wrocławski Marsz środowisk narodowych na 11 listopada stał się (i tak się to utrzymuje) ważnym wydarzeniem na mapie zgromadzeń publicznych środowisk nacjonalistycznych w Polsce. Jeżeli weźmiemy za przykład 2013 r. i frekwencję udziału w nim na poziomie 25 tys. – to można przyznać, że w kontekście marszów 11 listopada – Wrocław jest drugim ośrodkiem organizacyjnym tuż po Warszawie. W związku tym „podwójnym”

³ Kinga Czernichowska, Paweł Relikowski, „Przemysław Witkowski brutalnie pobity, ma złamany nos. Policja dalej szuka sprawcy i apeluje o pomoc. O które napisy poszło?”, *Gazeta Wrocławska*, 26/07/2019, <https://gazetawroclawska.pl/przemyslaw-witkowski-brutalnie-pobity-ma-zlamany-nos-policja-dalej-szuka-sprawcy-i-apeluje-o-pomoc-o-ktore-napisy-poszlo-zdjecia/ar/c1-14305029>.

znaczeniem Marszu – lokalnym i krajowym – nie wydaje się, aby marsz wrocławski tracił w przyszłości na znaczeniu, czy jego organizacja zostałaby zawieszona – pomimo coraz częstszej praktyki władz, aby jednak go rozwiązywać. Dzieje się tak, ponieważ mamy do czynienia ze wzmożeniem aktywności grup skrajnie prawicowych, które systematycznie używają przestrzeni publicznej w Polsce w ramach narodowych świąt. Dla tych środowisk każda okazja jest bezcenna, aby mobilizować lokalnych działaczy czy sympatyków oraz zaprezentować się (i swoje hasła) w przestrzeni publicznej i medialnej.

Natomiast charakterystyczną dla Wrocławia jest historia i tradycja aktywności organizacji nacjonalistycznych, które w latach 1990 i 2000 były najbardziej prężnymi na tle całego kraju. Chodziło, po pierwsze, o dynamicznie działające ówczesnie Narodowe Odrodzenie Polskie (NOP – które obecnie istotnie zmniejszyło zasięg swojej działalności) i radykalne środowisko kibiców piłkarskich Śląska Wrocław – które kilka lat temu podzieliło się na odłam bardziej nacjonalistyczny pod przywództwem Romana Zielińskiego. Po drugie, o bardziej umiarkowane, „hoolsowe” środowisko skupione wokół Przemysława Piwowarskiego⁴. Należy odnotować, że to NOP przez kilka lat wymyślił tę alternatywę wrocławską dla warszawskiego Marszu Niepodległości – tzw. Marsz Patriotów. Redaktor Jacek Harłukowicz stwierdza, że typowym dla aktualnego kontekstu rozwoju tendencji nacjonalistycznych we Wrocławiu jest aktywność trzech osób: byłego księdza-zakonnika Jacka Międlara, Piotra Rybaka (który został skazany za publiczne podpalenie kukły imitującej Żyda⁵) oraz Romana Zielińskiego (lider wrocławskiego ruchu kibicowskiego oraz autor „Jak pokochałem Adolfa Hitlera”) – którzy jednak posiadają skuteczne możliwości mobilizacyjne wielotysięcznych tłumów.

⁴ Do pogłębienia tego kontekstu historycznego – patrz: Jacek Harłukowicz, „Faszyzm? My jesteśmy gorsi”. Kto jest kim na skrajnej prawicy”, *Gazeta Wyborcza*, 15/12/2018.

⁵ Marcin Rybak, „Jest wyrok za spalenia kukły Żyda na wrocławskim rynku. Przed sądem manifestacja narodowców”, *Newsweek*, 13/04/2017, <https://www.newsweek.pl/polska/spoleczenstwo/dzis-wyrok-w-sprawie-spalenia-kukly-zyda-przed-sadem-rozpoczela-sie-manifestacja/smddhlc>.

Dobłą ilustracją tego „sprężenia” wymiaru lokalnego i krajowego Marszu jest poniższy cytat jednego z jego organizatorów:

„Dla mnie Kuba Wojewódzki nie jest Polakiem. Sama etniczność dla mnie nie ma takiego znaczenia, natomiast jeżeli on mówi, że nie, nie jest zainteresowany polskością, nie chce tylko tutaj żyć, że chce być obywatelem świata i co więcej, chce, żeby wszyscy naokoło tak myśleli. To on dla mnie jest wrogiem społecznego interesu utrzymania pewnej jednolitości kulturowej naszego narodu. Jest zwyczajnie zagrożeniem dla niego, dla tego wszystkiego w jaki sposób sobie tutaj funkcjonujemy. Nastąpiło wzmożenie zarówno potrzeb czysto patriotycznych, jak i niezadowolenia z funkcjonującego systemu ukształtowanego za PO i spadek jakości życia części ludzi i my to po prostu wyczuliśmy i wykorzystaliśmy”.

Z perspektywy uczestników wrocławskiego Marszu i organizatorów Marszu Niepodległości w Warszawie - po 2010 r. ujawnił się potencjał lokalnie i na poziomie krajowym, aby organizować tego typu wydarzenia:

„Jestem człowiekiem Stowarzyszenia Marsz Niepodległości, przez lata to wszystko organizowałem, to ja mogę tak powiedzieć, że my od początku mieliśmy tego świadomość, bardzo szybko to zaobserwowaliśmy i, co tu dużo mówić, to było po prostu paliwo dla tego marszu, żeby spożytkować tych, nazwijmy ich, mówiąc po lewicowemu, wykluczonych, tak naprawdę, tych prawdziwych wykluczonych, nie tam jakieś elitki z Placu Zbawiciela, które tam się domagają swoich praw, tylko ludzi, którzy dostawali, nie wiem, tysiąc trzysta na rękę”.

Na poziomie krajowym - nie można nie wziąć pod uwagę sprzyjającej atmosfery politycznej. W Polsce, od kilku lat, w przestrzeni publicznej na porządku dziennym można spotkać się z mową nienawiści wobec mniejszości etnicznych (np. uchodźców), religijnych (np. muzułmanów), czy mniejszości seksualnych. Trafnie opisał to jeden z nauczycieli, który uczestniczył w niniejszym badaniu:

„Młodzież nie rozumie co to wolność słowa. Znają reguły, ze znajomości prawa człowieka mogą w szkole dostać nawet 6, ale nie rozumieją

znaczenia tego typu słów. Poglądy radykalne były zawsze, ale ujawniały się w mniejszych grupach. Teraz w sprzyjającej atmosferze politycznej połączyły się i wylały się na zewnątrz”.

2. Struktura społeczna uczestników Marszu

2.1. Wpływ podwrocławskich miejscowości na dynamikę Marszu oraz na politykę przeciwdziałania radykalizacji

Pytanie o strukturę społeczną uczestników „wieczornego” wrocławskiego Marszu jest szczególnie istotne w kontekście planowanych - przez władze miejskie i różnorodne organizacje społeczne - projektów, mających na celu przeciwdziałanie skrajnym tendencjom ksenofobicznym i nacjonalistycznym. Należy jednak na wstępie zaznaczyć, że w związku z masowym charakterem wydarzenia, dokładny profil uczestników jest nie tyle trudny do określenia, co z pewnością niemożliwy. Jednakże wedle informacji policyjnych - pozyskanych w ramach wywiadu grupowego - istotna część, z ogólnej liczby ok. 9 tys. uczestników ostatniego Marszu to osoby przyjezdne z podwrocławskich miejscowości (m.in. Nowa Ruda, Świdnica, Legnica, Dzierżonów, Wołów, Strzegom, Kąty Wrocławskie, Zgorzelec, Oleśnica, Oborniki, Środa Śląska). Stąd duże znaczenie ma fakt, że Marsz rusza spod Dworca Głównego. Nie bez znaczenia w tym kontekście jest również to, że - jak ustaliliśmy tym razem ze źródeł „klubowych” Śląska Wrocław - w przybliżeniu 15% kibiców Śląska Wrocław stanowi jedną z głównych grup uczestniczących w Marszu. Warto zaznaczyć, że te dwie kluczowe grupy uczestników Marszu „zazębiają się” - bez możliwości podania jakichś relewantnych wartości - i istotna grupa kibiców Śląska wywodzi się z podwrocławskich miejscowości.

Bez wątplenia - co jest często przypominane przez rozmówców wywodzących się z różnych grup społecznych - w ciągu ostatnich 10 lat Wrocław stał się „prawdziwą metropolią”, co oznacza dużą zmianę w relacjach tego dużego miasta z mniejszymi ośrodkami. Stąd obecność istotnej grupy uczestników Marszu spoza jego terytorium - powinno mieć znaczenie dla projektowania adekwatnych polityk przeciwdziałania radykalizacji. Niestety szereg programów edukacyjnych i inicjatyw, właśnie tych nastawionych na dialog międzykulturowy - z których

zresztą Wrocław jest w Polsce znany – dotyczy głównie samego miasta i jego mieszkańców. Okazuje się, że brakuje podobnych działań kulturalno-edukacyjnych skierowanych do społeczności lokalnych w mniejszych, podwrocławskich ośrodków miejskich. Pomimo, że terytoria te nie podlegają jurysdykcji wrocławskich władz miejskich - sytuacja ta uderza niejako „rykoszetem” w realia lokalnej polityki nakierowanej na realizację dialogu międzykulturowego i zapewnienia bezpieczeństwa publicznego. Chodzi głównie o brak dotarcia z przekazem tolerancji wobec Obcego, Innych do młodych ludzi, przyjeżdżających do Wrocławia nie tylko na obchody 11 listopada, lecz także na weekendy. Ponadto młodzież z mniejszych ośrodków – co ma fundamentalne znaczenie - nie ma na co dzień kontaktu z mniejszościami etnicznymi, przez co żyje w innej rzeczywistości niż ta wrocławska, która jest zdecydowanie bardziej wielokulturowa. W rezultacie, w tych miejscowościach, zwiększa się ryzyko rozwijania nietolerancyjnych czy wręcz nienawistnych tendencji wobec innych ras, religii, kultur czy ideologii. Na podstawie analizy przeprowadzonych wywiadów wydaje się, że jest to jedna z przyczyn, które są odpowiedzialne za wzrost we Wrocławiu przestępstw z nienawiści na przestrzeni ostatnich lat. Dla pełniejszego obrazu tej tendencji - rekomenduje się pogłębienie tego wątku o badania na większej próbie młodych mieszkańców tychże miejscowości.

2.2. Czynniki klasowy - „odzyskanie miasta na jeden dzień”

Warto jednak zaznaczyć, że dalecy jesteśmy w niniejszym raporcie, aby biorąc pod uwagę dużą liczebność na Marszu osób przyjezdnych spoza Wrocławia – jednocześnie stygmatyzować tę społeczność. Podkreślimy zatem, że większość uczestników pochodzi z Wrocławia oraz do incydentów nienawistnych dochodzi ze strony jego mieszkańców, a nie „przyjezdnych”. Analizując zebrany materiał można skonstatować, że istnieje wyraźna bariera zrozumienia czy świadomości pomiędzy przedstawicielami wrocławskiej elity politycznej, urzędniczej, finansowej i kulturowej – a mieszkańcami o mniejszych dochodach, niższym wykształceniu, z pomniejszych miejscowości pod Wrocławiem. Stąd bardzo ważnym uzupełnieniem powyższego obrazu roli, jaką odgrywają młodzi mieszkańcy podwrocławskich miejscowości zarówno w strukturze uczestników Marszu, jak i we wzroście tendencji rasistowskich i nacjonalistycznych – jest zaznaczenie wpływu czynnika klasowego/socjalnego i to z dwóch perspektyw.

Po pierwsze, należy wziąć pod uwagę doświadczenie zawodowe osób o tym profilu, które często są robotnikami nisko lub średnio wykwalifikowanymi, pracującymi na terenie wrocławskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Pracownicy ci są dowożeni (nad ranem) autokarami z pobliskich małych miejscowości do swoich miejsc pracy, gdzie coraz częściej zdarza się, że pracują pod kierownictwem przedstawicieli mniejszości etnicznych czy narodowych – np. Koreańczyków czy Ukraińców. W ramach badania zgromadziliśmy świadectwa, które wskazują na możliwe gromadzenie się frustracji po stronie tego typu pracowników, którzy – jak już ustaliliśmy – zamieszkują mono-etniczne miejscowości – i znajdują się w relacji podwładny-szef z przedstawicielem mniejszości etnicznej. W takiej sytuacji może zachodzić mechanizm, wedle którego nie do końca przepracowana sytuacja nie jest wystarczająco tłumaczona/zrozumiana (jak to Obcy jest moim szefem i jest wyżej ode mnie?) i absolutnie w tejże relacji nie jest przedmiotem rozmowy z „szefem” w warunkach pracy. U niektórych osób pewne nagromadzone frustracje mogą znajdować ujście w warunkach ulicznych, barowych, czy w środkach transportu, gdzie przedmiotem postaw nienawistnych mogą być przypadkowi przedstawiciele mniejszości etnicznych czy narodowych. Podobny mechanizm może zachodzić w przypadku motywacji uczestniczenia w samym Marszu, aby zademonstrować – wedle słów jego uczestnika – chęć „odzyskania [od rzeczywistości wielokulturowej, od cudzoziemca-szefa] miasta na jeden dzień”.

Po drugie, czynnik klasowo-społeczny ma znaczenie w kontekście posiadania przez osoby, które z jednej strony są pod wpływem ideologii nacjonalistycznej, z drugiej są uczestnikami Marszu – mniejszego kapitału kulturowego, gorszego wykształcenia, mając w konsekwencji większe trudności w oporze przed ideologiczną indoktrynacją – takich lokalnych liderów jak były ksiądz Jacek Międlar – oraz w reagowaniu na tak radykalną zmianę demograficzną, jaka zachodzi obecnie w Polsce. Nie bez znaczenia jest również to, że wrocławski Marsz jest atrakcyjną alternatywą dla osób, których nie stać na wyjazd do Warszawy na „marsz marszów”.

2.3. Kibice Śląska Wrocław i Marsz

Z uwagi na to, że wspomniani wyżej kibice Śląska Wrocław stanowią jeden z głównych grup uczestników Marszu – zasługują na oddzielną uwagę. Bez wątplenia, z historycznej perspektywy to oni

stanowili, szczególnie w latach 2000 podstawę jednocześnie organizacyjną, jak i frekwencyjną zgromadzeń publicznych organizowanych 11 listopada. Jednakże środowisko to – należy dodać, że dalekie od bycia homogenicznym - nie powinno być traktowane w sposób stereotypowy i określane wyłącznie jako „siłownicy”, którzy odpowiadają z oprawę wydarzenia i dając się zrekrutować organizacjom skrajnie prawicowym – stanowią tym samym wyłącznie zagrożenie dla bezpieczeństwa publicznego. Grupa ta powinna być przedmiotem bardziej dogłębnej analizy i również powinna być rozpatrywana jako ta chcąca stworzyć pozytywny ambitny projekt osobisty i kolektywny. Jak stwierdził jeden z nich w wywiadzie:

„Chcemy być panami, rządzić w Polsce. Nie chcemy być milionerami”.

Chcą stworzyć coś dla siebie i mówią o tożsamości, która jest relatywnie słabo rozumiana/rozpoznana, szczególnie w środowiskach lepiej wykształconych, lepiej zarabiających z większych ośrodków miejskich. Warto zaznaczyć, że z opisu naszych „stadionowych” rozmówców istnieje część kibiców, którzy nastawieni są szczególnie krytycznie wobec czołowego wrocławskiego skrajnie prawicowego radykała - Romana Zielińskiego.

Większość przepytanych młodych (4/7) kibiców nie chce mieć nic wspólnego z polityką, ale z pewnością nie są zwolennikami homoseksualistów czy parady równości. Są za to zwolennikami żołnierzy wyklętych, będąc z tego dumnym:

„To błędne myślenie, jeśli bandyta zatrzymany przez policję jest w barwach Śląska, a nawet utożsamia się z klubem, to że klub ma coś z tym wspólnego. Jeśli ukradnę coś w sklepie a będę miał czapkę Barcelony to czy klub ma z tym coś wspólnego? (...) Oczywiście Wrocław jest miastem wielokulturowym. Wszędzie wielu obcokrajowców, studenci z Hiszpanii, Portugalii, Ukraińcy wszędzie. Jedni mieszkańcy nie sprzeciwiają się, aby było ich więcej, a inni mówią wystarczy. Ale obie grupy podkreślają, że nie chcą, aby tamci zmieniali nasze prawo, zwyczaje. Mogą być póki nie mówią że nie wolno nam jeść wieprzowiny”.

W większości uczestniczą w Marszu, ale hasłami wygłaszanymi przez Międlara się nie przejmują: „wszyscy wiedzą, że to kretyn”.

Obserwacja uczestnicząca przeprowadzona w czasie podążania na mecz w tramwaju pełnym kibiców – pozwoliła uchwycić następującą znaczącą sytuację. Kibice śpiewali i krzyczeli, że „Wrocław jest nasz” – było to drugie dominujące hasło wykrzykiwane w trakcie jazdy tramwaju – co dużo tłumaczy co do chęci zaznaczenia swoich praw do jakiejś formy własności, nie w sensie materialnym, ale symbolicznym.

2.4. Marsz „narodowiec” - „biało-czerwoniec” – i z roku na rok „odzielenia się”

Bez wątplenia sukcesem organizatorów jest umiejętność skanalizowania pewnych wyraźnych potrzeb i emocji, z jednej strony tych patriotyczno-narodowych. Z drugiej zaś strony, wykorzystana zostaje przez organizatorów (tj. środowiska skrajnie-prawicowe) również postawa anty-systemowa. Jest ona często jest odczuwana i wyrażana przez osoby żyjące w gorszej sytuacji materialnej, także w rezultacie odczuwające niesprawiedliwość, również osoby wykluczone społecznie.

Pomimo trudności w precyzyjnym określeniu struktury uczestników Marszu - dzięki rozmowom z różnymi środowiskami, w szczególności z Policją możemy skonstatować, że na przestrzeni kilku ostatnich lat ogólny profil Marszu „narodowiec”, tj. staje się mniej „kibicowski”, czy „zielony” w barwach Śląska Wrocław. Główne grupy, które można wyodrębnić to: ONR, NOP, „Zadruga”, Młodzież Wszechpolską, kibice, mieszkańcy Wrocławia i podwrocławskich miejscowości (Nowa Ruda, Świdnica, Legnica, Dzierżonów, Wołów, Strzegom), grupa określana jako „zmarginalizowani społecznie, materialnie”, „sfrustrowani społecznie” – co do zasady posługuje się symboliką narodową a nie swoją wyrażającą przynależność klubową, organizacyjną czy ideologiczną. Dominuje zatem obraz Marszu jako bardzo różnorodnego i podzielonego, szczególnie w stosunku do samego środowiska narodowego.

Istnieje duża obawa i brak zaufania związana z nieprzewidywalnością co do uczestników ze strony instytucji odpowiedzialnych za zabezpieczenie Marszu. Rozmówcy z jednej organizacji patriotycznej podzielili się jedną obserwacją w tym kontekście:

„Ostatnio usłyszeliśmy od urzędnika, że może jesteśmy w porządku organizacją, może jest wszystko dobrze, natomiast złe osoby do was przychodzą na marsz” i my się z tym głęboko nie zgadzamy. (...) My nie tak nie dzielimy ludzi, ale wiemy, że lepiej zagospodarować niektóre osoby w ramach naszych wydarzeń niż tracić z nimi kontakt, bo nie wiadomo, co wymyślą. Ale nauczyliśmy wszystkich, że nie oddajemy mikrofonów na naszych imprezach”.

Z jednej strony, mamy tutaj do czynienia z klasyczną sytuacją, wedle której służby porządkowe muszą stawić czoła ruchom społecznym, które praktykują przemoc w ramach swoich manifestacji. Z drugiej strony, dla tych samych służb, opisany wyżej proces „odzielania” się Marszu powoduje większe utrudnienie w pracy prewencyjnej i operacyjnej. Powodem jest fakt, że służby te mają już relatywnie dobrze „rozpracowane” środowisko kibiców Śląska Wrocław, czego nie można powiedzieć o całych trudnych do zidentyfikowania grupach mieszkańców Wrocławia i miejscowości z okolic tej metropolii.

3. Dylematy umiarkowanych prawicowych środowisk wobec Marszu

Wywiady przeprowadzone z miejscową młodzieżą licealną, studentami, przedstawicielami środowisk konserwatywno-katolickich, ale także ze starszymi mieszkańcami miasta – jak Radni Miejscy – pozwoliły na wyodrębnienie specyficznej czy ambiwalentnej postawy/stosunku wobec „wieczornego” Marszu. Osoby, które wzięły udział w wywiadach – z pobudek patriotycznych i szczerą chęcią świętowania 11 listopada chciałyby uczestniczyć w takim formacie. Jednakże radykalizm haseł wypowiedzianych w trakcie Marszu – często przez jego organizatorów – powoduje dystansowanie się od tego wydarzenia i brak udziału w nim. Część z tych osób z braku alternatywy, nawet w sytuacji „bicia się z myślami”, mimo wszystko decyduje się na uczestnictwo w wydarzeniu – głównie z braku alternatywy. Ta grupa absolutnie nie jest zainteresowana udziałem w organizowanej przez władze miejskie Radosnej Paradzie – uznając ją za „pajacowanie” – tj. za nie dość poważne potraktowanie patriotycznego święta. Ponadto istotną część rozmówców z tego środowiska młodzieży, którą można określić jako „prawicową”, wyrażającą poglądy konserwatywne, definiującą się jako „patriotyczna”, dla której ważna jest celebracja świąt narodowych – nie

uczestniczy w ogóle w żadnych wydarzeniach organizowanych przez radykalnie nacjonalistyczne (np. przez Piotra Rybaka, Jacka Międlara, czy ONR). Głównym powodem jest ich wyraźny sprzeciw wobec radykalnych haseł, które są tam obecne/wygłaszane, np. „miastem rządzi żyd w jarmułce”.

Pojawiają się różne pomysły, np. ustanowienia 11 listopada biegu „Dla Niepodległej”, którego trasa przebiegałaby w sposób utrudniający zorganizowanie dużego zgromadzenia publicznego w centrum miasta. Wydaje się jednak, że nie tędy droga i można by pomyśleć o bardziej autentycznej w swoim patriotyzmie ofercie ze strony władz miejskich. Wymagałoby to zaangażowanie w wydarzenie części uczestników, którzy tak jak przytoczeni rozmówcy - są zainteresowani wieczornym Marszem. Przykład ten pokazuje pewną lukę w działaniach wrocławskich władz, tj. niewystarczającej wrażliwości na potrzeby tych osób i grup, które są przywiązane do historii i tradycji Polski. Chodzi między innymi o nie dopuszczenie do sytuacji, kiedy umówione odśpiewanie hymnu na g. 12.00 – rozpoczynało się (a tak się zdarzyło w zeszłym roku) – o 11.56. Wydaje się, że nie powinno się traktować wszystkich uczestników Marszu jako wyznawców „okolicznościowego patriotyzmu” czy wyłącznie jako „krzyżująca i widoczna mniejszość”.

Wywiady z grupą osób zrzeszoną w dwóch organizacjach społecznych o charakterze konserwatywno-patriotycznym okazały się szczególnie owocne – z uwagi na potwierdzenie zasadności obranej metodologii. Dzięki nim autorzy utwierdzili się w potrzebie nie przeprowadzania wywiadów, sporów wyłącznie z osobami czy grupami przekonanymi do tolerancyjnej, otwartej na różne kultury wizji świata. Młode osoby wątpią, zadają pytania o przyszłość, skalę oraz granice lokalnej integracji imigrantów czy społeczności ukraińskiej. Badanie we Wrocławiu, gdzie wedle statystyk zamieszkuje ok. 110 tys. Ukraińców – uwidocznilo funkcjonowanie w świadomości części mieszkańców – obawy o masowość imigracji z tego państwa.

4. Wielka zmiana demograficzna: wpływ ruchów migracyjnych na funkcjonowanie miasta i życia społecznego, w tym na organizację Marszu

Podobnie jak w przypadku, opisanego wyżej rozwoju ruchu nacjonalistycznego w Polsce, należy wydzielić specyfikę miasta

Wrocławia – tj. analizować ten proces zarówno z perspektywy krajowej, jak i europejskiej. Podobnie jest w przypadku czynnika, który wedle niniejszego badania – ma szczególne znaczenie w kontekście przyczyn i znaczenia „wieczornego” Marszu we Wrocławiu – tj. funkcjonowanie w mieście mniejszości etnicznych, narodowych i religijnych. Na poziomie krajowym – Polska staje się coraz bardziej państwem z emigracyjnego – imigracyjnym. W 2018 r. Polska wydała cudzoziemcom ponad 635 tys. pozwoleń na pobyt, zajmując pierwsze miejsce w UE (przed Niemcami i Wielką Brytanią)⁶. Liczba ta odnosi się w zdecydowanej większości do Ukraińców – fakt, który wykorzystywany jest przez środowiska nacjonalistyczne jako paliwo ideologiczno-polityczne, zarówno ze względu na „masowość” migracji i „stwarzanie konkurencji na rynku pracy”, jak i wykorzystywanie trudnej historii pomiędzy obydwoma krajami, w tym tzw. rzezi wołyńskiej.

Na poziomie lokalnym, miasta Wrocławia – duży napływ Ukraińców (szczególnie od ostatnich ośmiu lat) spowodował, że mniejszość ta w liczbie ok. 110 tys. stanowi statystycznie największy odsetek tej społeczności spośród wszystkich miast w Polsce. W związku z tym pojawiło się wśród części mieszkańców (dość często w przeprowadzonych wywiadach) czy władze miejskie „mają kontrolę” nad wzmożonym procesem imigracji, czy śledzi jakie konflikty, czy jakie grupy „problematycznych” imigrantów proces ten generuje w rzeczywistości społecznej miasta. Dodatkowo pytania dotyczą stopnia i przebiegu integracji tejże mniejszości w tkance miejskiej.

W dostępnych od kilku lat badaniach – Ukraińcy są pozytywnie postrzegani przez Polaków, zwłaszcza w kontrze do imigrantów muzułmańskich (szczególnie uchodźców)⁷. Główną przyczyną podawaną przez młodych Polaków jest, po pierwsze, fakt, że społeczności ta ciężko pracuje na swój los w naszym kraju, podobnie jak w przypadku Polaków

⁶ Źródło: Krzysztof Strzępka, Eurostat Newsrelease (164/2019), 25/10/2019, <https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C348343%2Cpolska-z-najwieksza-liczba-wydanych-pozwolen-dla-imigrantow-w-ue.html>

⁷ Patrz chociażby: „Różnić się nie oznacza nienawidzić się. Mniej wrogości poprzez wiedzę o prawach człowieka i dialog”, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, wrzesień 2017, (s. 19).

za granicą: „nikt im nie pomaga”, „nie organizuje za nich pracy i zakwaterowania”⁸. Pozytywny odbiór tej społeczności ilustruje również badanie przeprowadzone w ramach Wrocławskiej Strategii Dialogu Międzykulturowego na lata 2018-2022. Czytamy w nim, że społeczność przyjmująca była bardzo pozytywnie nastawiona do imigrantów, w tym również do rosnącej liczby Ukraińców w mieście. Obecność imigrantów we Wrocławiu oceniali jako bardzo korzystną dla miasta i jego rozwoju. Autorzy diagnozy podkreślają, że wrocławianie zdają sobie sprawę, że bezpieczeństwo cudzoziemców bywa naruszane, jednakże tylko incydentalnie badani byli uczestnikami takich sytuacji. W przekonaniu badanych mieszkańców brakowało reakcji osób postronnych na takie zachowania⁹.

W przypadku niniejszego badania widać już zachodzącą zmianę nastawienia Polaków wobec Ukraińców, głównie z uwagi na „ich masowy przyjazd” i „zapychanie rynku pracy” oraz spodziewane napięcia i konflikty współżyciu z większością polską – do uzasadnienia tak często podawane jest ludobójstwo w Wołyniu.

Przez naszych polskich rozmówców wskazywane było istnienie „problemu Ukraińców”. Postrzega się ich jako nową największą mniejszość. Stąd rodzą się pytania o potrzebę kontroli wydawania pozwoleń na pobyt i pracę. Podobnie w analizowanych wrocławskich mediach pojawiają się nieprzychylnie czy wręcz obraźliwe artykuły, które sugerują istnienie jakiegoś realnego zagrożenia ze strony społeczności ukraińskiej dla lokalnej tkanki miejskiej. Zdecydowanie brakuje pozytywnych treści w przestrzeni publicznej – np. takich informacji, które zostały zidentyfikowane w trakcie niniejszego badania. Przykładowo dobrą ilustracją woli społeczności ukraińskiej do zintegrowania się ze społeczeństwem polskim jest wzrost chrzcin ich dzieci dokonywanych wedle obrządku katolickiego a nie prawosławnego.

⁸ Tamże, s. 7.

⁹ „Wrocławska Strategia Dialogu Międzykulturowego na lata 2018-2022”, program Urzędu Miasta Wrocławia, 15 /02/2018, s. 20.

Analiza medialna również pozwala na stwierdzenie o braku pozytywnego wizerunku tejże społeczności.

Jeden z lewicowych radnych miejskich - podczas grupy fokusowej z przedstawicielami różnych opcji politycznych przeprowadzonej w Ratuszu - zauważył, że:

„Ukraińcy od czasu pierwszych bardziej istotnych fal imigracji - tj. od przynajmniej 10 lat - zachowują się w nienaganny sposób”. (...) Dziwi nawet, że nie stanowią praktycznie żadnego problemu dla miasta”.

W ramach badania przeprowadzone zostały wywiady z przedstawicielami tej społeczności, co pozwoliło z jej perspektywy spojrzeć na lokalne relacje polsko-ukraińskie. Zdecydowanie członkowie tej wspólnoty są zaniepokojeni nową dynamiką negatywnych zachowań ze strony mieszkańców Wrocławia:

„Hejt pojawił się ostatnio, z trzy lata temu. Zaczynam się obawiać rozmawiać po ukraińsku w miejscu publicznym z moją rodziną i znajomymi, rozglądam się czy nie ma jakiś gości z koszulkami patriotycznymi czy z kilku puszkami piwa”.

Podobny wzrost nastrojów ksenofobicznych, w tym wypadku antysemickich - odnotowuje mniejszość żydowska, aczkolwiek dotyczy to w 100% hejtu w sieci.

„W stosunku do Żydów widać hejt w sieci, ale fizycznej przemocy nie ma chociażby nie potrzeba zapewniać ochrony synagogi miejskiej, jak w innych miastach np. europejskich, w Paryżu. Do tego trzeba dodać, że mniejszość żydowska jest arcy-spolonizowana, ani językiem ani wyglądem się nie wyróżnia w przestrzeni publicznej”. Wracając do społeczności ukraińskiej - w związku z priorytetem jakim jest sfera zawodowa jej doświadczenia życia w Polsce, o wiele bardziej odczuwalne od ksenofobii jest codzienna udręka związana z nielegalnością pobytu. W związku z bardzo długim okresem oczekiwania - czasami 1,5 roku - na zalegalizowanie pobytu są zmuszeni pracować na „czarno”.

Wracając do społeczności ukraińskiej – w związku z priorytetem jakim jest sfera zawodowa jej doświadczenia życia w Polsce, o wiele bardziej odczuwalne od ksenofobii jest codzienna udręka związana z nielegalną formą pobytu. W związku z bardzo długim okresem oczekiwania – czasami 1,5 roku – na zalegalizowanie pobytu są zmuszeni pracować na „czarno”.

W związku z tak dużą liczebnością Ukraińców we Wrocławiu, mieście znajdującym się w pobliżu granicy z Niemcami – jest to swoiste laboratorium do analizy tendencji oraz nastrojów panujących wśród tej społeczności. Analiza danych jakościowych pozwoliła na odnotowanie, że perspektywy życia w Polsce dla jej przedstawicieli są stale „olbrzymie” i osoby, które posiadają już jakiś większe kompetencje zawodowe i językowe – uznają, że mogą sobie lepiej poradzić właśnie w Polsce, niż na zachodzie, w Niemczech. Stąd nie planują wyjazdu dalej na zachód i wolą pozostać w Polsce, również ze względu na to, że w Polsce czują się dobrze – jak to określił jeden z rozmówców - „i jako osoba i poprzez bliskość kulturową tych dwóch narodów, czego nie ma w przypadku np. Niemców”.

Z tak przedstawionym zjawiskiem łączy się inne istotne wyzwanie dla polsko-ukraińskich relacji we Wrocławiu, ale też szerzej dla Polski. Przedstawiciele społeczności ukraińskiej, którzy wzięli udział w wywiadach stwierdzili, że obserwują dużą zmianę w postawach i potrzebach Ukraińców przebywających we Wrocławiu, którzy już nie chcą

„wtapiać się w tłum, ale chcą rozwijać swoją tożsamość”.

Wcześniej chcieli się wtopić w społeczność polską, ale szybko zachodzi owa zmiana nastawienia, i jedną z przyczyn jest duża świadomość narodowa i dobre wykształcenie, szczególnie młodych imigrantów, którzy w większości mają, albo wyższe albo niepełne wyższe. Ostatnie badanie ogólnopolskie zrealizowane przez Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego i agencję pośrednictwa

pracy EWL – potwierdza ten rozkład - podając, że największą grupę pracowników z Ukrainy stanowią osoby z wykształceniem wyższym i niepełnym wyższym (łącznie 38,8%)¹⁰. Konkretniej przejawia się to w formułowaniu potrzeb już aktualnych i tych w perspektywie kolejnych lat organizowania i uczestnictwa w ukraińskich koncertach, w wydarzeniach wyrażających swoją tożsamość kulturową w przestrzeni publicznej (wystawy, imprezy, też sportowe). Jeżeli przywołamy powyższe słowa jednego z przedstawicieli kierownictwa ONR, który stawia cezurę czasową, że „napięcia pomiędzy Ukraińcami a Polakami zaczną rosnać i będą coraz bardziej widoczne w momencie zwiększonych postulatów tożsamościowych tej społeczności – to można ryzykować tezą, że może to nastąpić szybciej niż później.

Na podstawie przeprowadzonych wywiadów zarówno w środowisku szkolnym, jak i z przedstawicielami społeczności ukraińskiej - zauważalny jest problem indoktrynacji dzieci z polskiej większości już na etapie nauki przedszkolnej. Objawia się to m.in. wyrażaniem przez polskie dzieci opinii, że „w Polsce mówi się po polsku”, dzieleniem dzieci na polskie i te „gorsze” ukraińskie, łącznie z podziałami miejsc np. w szatni.

Z drugiej strony, pojawiają się także sygnały o radykalizowaniu się grup Ukraińców, zwłaszcza mężczyzn, którzy przyjeżdżają do Polski w celach zarobkowych, bez zamiaru osiedlenia się i ściągnięcia rodzin. Próbuje oni narzucać swój „porządek”, poprzez siłowe rozwiązania w dzielnicach, które zamieszkują. Taki stan rzeczy sprawia, że negatywne nastawienie części wrocławian do Ukraińców i obawy o bezpieczeństwo umacniają się.

W tym kontekście nie dziwi, że przedstawiciele mniejszości etnicznych oczekują od władz miasta, aby lepiej przygotowało się do radzenia sobie ze wzrostem tendencji ksenofobicznych

¹⁰ Daniel Rząsa, „16 wykresów pokazujących, kim jest i czego chce przeciętny pracownik z Ukrainy w Polsce”, 300gospodarka, 10/06/2019, <http://300gospodarka.pl/wykres-dnia/2019/06/17/16-wykresow-pokazujacych-kim-jest-i-czego-chce-przecietny-pracownik-z-ukrainy-w-polsce/>.

i nacjonalistycznych w mieście, która to dynamika jest już przez nie zaobserwowana.

Wywiad z miejscowymi działaczami ONR pokazał, że z perspektywy przynajmniej zinstytucjonalizowanych polskich nacjonalistów Ukraińcy nie będą stanowić większego zagrożenia dla Polski, dopóki nie zaczną eksponować w przestrzeni publicznej swojej narodowej tożsamości oraz domagać się praw jej kultywowania:

„Ukraińcy, w mojej ocenie, do tej pory nie przeginają. Funkcjonują sobie cicho na poziomie ekonomicznym i nie słyszałem o jakichś ich wielkich inicjatywach społecznych. Póki co, nie widzę zagrożenia żadnego z ich strony, bardziej widzę zagrożenie ze strony działań po prostu władzy, która wpisując się właśnie w tę kseromodernizację przybyłą z Zachodu, chce być świętsza od papieża i teraz po prostu zrobić tym wszystkim ludziom Londyn, nawet nie pytając ich, czy oni w ogóle są tym zainteresowani, bo ja znam Ukraińców, pracują w knajpie, gdzie też i ja pracuję, i wielokrotnie tam z nimi siłą rzeczy rozmawiałem też o ich jakby potrzebach, i ani razu nie przewinęła się kwestia tego, że, no, bo my to byśmy chcieli tutaj mieć na przykład własne stowarzyszenie kulturalne, własne szkoły, nie, wydaje mi się, że większość tych ludzi, tak, jak i pewnie Polacy na emigracji w Wielkiej Brytanii i tak dalej, przyjechała tutaj do roboty”.

Ciekawa w tym kontekście okazała się przeprowadzona na stadionie tuż przed meczem grupa fokusowa z siedmioma kibicami Śląska Wrocław. Na pytanie: *„Czy Wrocław jest miastem wielokulturowym, wielonarodowym?”* wszyscy odpowiedzieli, że tak.

„Coraz więcej na ulicach jest Ukraińców, którzy pracują i uczą się w Polsce. Większość z nich mówi po polsku. Jednak zdarzają się i tacy, którzy sobie z naszym językiem nie radzą. Jest to wkurzające, szczególnie, gdy taka osoba obsługuje w sklepie i nie można się z nią dogadać. Generalnie nie stanowią problemu. Są podobni do nas, mają podobne przekonania, wyglądają i zachowują się jak my. Coraz więcej jest też studentów

z zagranicy: Hiszpanii, Włoch, Rosji i Ukrainy. Wrocław stał się inny, ciekawy.”

W tej części odpowiedzi na powyższe pytania pozytywne reakcje dotyczyły osób, które przyjechały na studia i dodatkowo pracują. Oceniono ich jako bezproblemowych, sympatycznych. Uznano, że dzięki nim Wrocław stał się europejskim miastem.

Jednym słowem ich obecność zdecydowanie badanych cieszy.

Dopiero przy omawianiu mniejszości romskiej wszyscy uczestnicy stwierdzili, że jest to właśnie problem.

Na pytanie, co to znaczy problem i dlaczego, odpowiedzieli:

„Są widoczni, chodzą po Rynku i zaczepiają ludzi. Zaczepiają z różnych powodów, najczęściej jest to tzw. ich źródło zarobku. Tam pożebrać, tam pograć na akordeonie. Klasykiem dla mnie jest to, że bardzo młodzi ludzie, a nawet dzieci ...

(w tym miejscu prowadzący rozmowę ustalili, że nie mówią o Romach spoza Polski wykorzystywanych przez przestępców i/lub, handlarzy ludzi),

... które podbiegają do ludzi idących ulicą ludzi, wciskają kwiaty i chcą w zamian pieniądze. Zakładają koczowiska. Nie wiadomo gdzie i czy w ogóle pracują.”

5. Tendencje nacjonalistyczne zagrażają wizerunkowi i interesom ekonomicznym miasta

Tendencje nacjonalistyczne, w szczególności przestępstwa z nienawiści stanowią zagrożenie nie tylko pod względem bezpieczeństwa publicznego, zagrożenia życia lub zdrowia dla przeciwników tej ideologii oraz dla przedstawicieli mniejszości etnicznych czy seksualnych. Wrocław od wielu lat pracuje nad budową wizerunku miasta wielokulturowego, nawiązując nie tylko do historii miasta, ale również do znaczącego wydarzenia, które pod tym kątem było punktem zwrotnym we współczesnej historii miasta. W 2016 r. Wrocław posiadał status Europejskiej Stolicy Kultury, które to wydarzenie wypromowało ideę Wrocławia miasta „wielokulturowego”.

Wedle przedstawiciela jednej z organizacji zrzeszającej globalnych pracodawców branży biznesowo-technologicznej – odnotowywany w wewnętrznych analizach branży przypadki ataków słownych czy fizycznych na obcokrajowców pracujących i zamieszkających we Wrocławiu – może spowodować zahamowanie „ssania” tych pracowników do miasta, kosztem innych państw (jak Czechy, Rumunia). Sektor ten zatrudnia w Polsce ok. 300 tys. osób. 10% stanowią cudzoziemcy, w tym 2% to Ukraińcy. Wrocław przy tym jest - po Warszawie - kluczowym ośrodkiem skupiającym tę branżę. A to ma znaczenie w związku z faktem, że Ukraina posiada duży zasób dobrej jakości informatyków i matematyków, których Polska – ze względu na stale wzrastające zapotrzebowanie - przyciąga z tego kraju:

„Od kilku lat zaczęły się wyzwiska, pobicia, które zgłaszane są w tych korporacjach międzynarodowych i to nie tylko we Wrocławiu. Staramy się tego nie nagłaśniać. Jeżeli znacząca prasa biznesowa, jak Financial Times zaczęłaby podnosić te kwestie zaczęłoby się tracenie pracowników, inwestycji na rzecz sąsiadów z regionu, tj. Rumunii czy Czech. Grunt aby we współpracy z władzami lokalnymi, ale także na poziomie rządowym zaprojektować działania, które zminimalizują to ryzyko, i przez co przypadków pobic pracowników konkretnych korporacji będzie mniej lub w ogóle”.

Należy przyznać, że globalne korporacje funkcjonujące w tej branży (Google, IBM, Amazon, etc.) są już od kilku lat zaniepokojone wzrostem tendencji nacjonalistycznych w mieście. Te od czasu do czasu powoduje skargi w wewnętrznym obiegu ze strony poszkodowanych mową nienawiści czy bardziej fizycznych napaści na tle rasistowskim. Znamiennym przykładem była grupowa wiadomość wysłana na początku listopada 2015 r. przez wrocławską centralę IBM, ostrzegająca zatrudnionych obcokrajowców, aby dla bezpieczeństwa 11 listopada

unikali okolic centrum Wrocławia. Tego dnia przez miasto przechodził, ówczesny tzw. Marsz Patriotów¹¹. W tym kontekście duża część tych wielonarodowych firm od kilku lat jest aktywna na polu wspierania działań edukacyjnych, szkoleniowych, mających na celu uświadamianie i promocję wartości „otwartych”, tolerancyjnych, nastawionych na współpracę w myśl dialogu wielokulturowego.

Na tym polu szczególnie aktywne jest wrocławskie stowarzyszenie WrOpenUp, która zajmuje się przeprowadzaniem szkoleń i warsztatów z zakresu wielokulturowości i tolerancji właśnie dla wspomnianych korporacji ochoczo zlecających tego typu działania. Jednakże grupa fokusowa z przedstawicielami części z owych przedsiębiorstw z branży wykazała, że firmy ze względu na skalę problemu i pewne obawy w stosunku do rozwijania się w przyszłości tendencji ksenofobicznych w mieście – uznali, że potrzebna jest bliższa współpraca korporacji międzynarodowych z władzami we wspólnym przeciwdziałaniu tym tendencjom. Z ich perspektywy coraz większe nagłaśnianie zwiększającej się liczby przypadków wrogości czy przemocy wobec zagranicznych pracowników – może spowodować zmniejszenie imigracji najbardziej potrzebnych specjalistów: informatyków i matematyków. Stąd przedsiębiorstwa działające w pojedynkę nie są w stanie poradzić sobie z tym społeczno-kulturowym problemem. Właśnie owa grupa fokusowa z elitarnymi przedstawicielami mniejszości etnicznych pokazała, że w wyniku poczucia zagrożenia lub braku komfortu życia z ich punktu widzenia w mieście – pojawiają się projekty wyjazdu z Wrocławia. Znamiennym przykładem była jedna z uczestniczek grupy fokusowej, muzułmanka ubrana w *hidjab* – która przyjechała wraz z mężem, pracującym na stanowisku wysokiego szczebla menedżerskiego w jednej z logistycznych korporacji. Para podjęła już decyzję o wyjeździe z Wrocławia, dokładnie z dwóch powodów - oba związane są z niską jakością życia odczuwaną przez tych lokalnych przedstawicieli mniejszości muzułmańskiej oraz konstatacją o niedostatkach Wrocławia – jako mieście „wielokulturowym”. Po

¹¹ „IBM ostrzega swoich pracowników obcokrajowców: uważajcie na siebie 11 listopada”, *TVN24 Biznes i Świat*, 4 /11/2015, <https://tvn24bis.pl/z-kraju,74/ibm-ostrzega-obcokrajowcow-pracujacych-we-wroclawiu,592221.html>.

pierwsze, kobieta kilka razy została zaczepiona w miejscu publicznym i dwa razy ktoś z mieszkańców chciał jej ściągnąć *hidjab*, raz sugerując, że – jak to zacytowała w ramach grupy fokusowej – „w Polsce nie musi tego nosić, ponieważ kobiety są wolne i nikt nie musi jej do tego zmuszać”. Po drugie, małżeństwo narzekало, że w całym Wrocławiu – który ma różnorodną i bogatą ofertę kulinarną, nie funkcjonuje żadna kuchnia z mięsem przygotowanym wedle muzułmańskiej reguły *halał*. W wyniku wspomnianych „niedostatków” zrozumienia dla ich kultury para zdecydowała zakończyć kontrakt i przenieść się do Berlina.

Innym – bardziej drastycznym przykładem ze świata wielkich korporacji była historia specjalisty wysokiego szczebla z USA, który przyjechał na kilkumiesięczny kontrakt szkoleniowy dla menedżerów wrocławskiego oddziału dużej firmy samochodowej. W jednym z wrocławskich pubów został on opluty. Po tym zdarzeniu – jego „duma, człowieka o dużej pewności siebie została pierwszy raz w życiu tak urażona” i postanowił, że po wykonaniu zlecenia „będzie omijać szerokim łukiem to nietolerancyjne miasto”.

W tym kontekście niniejsze badanie bez wątplenia nie daje podstaw do obalenia mitu Wrocławia jako miasta „tolerancyjnego” i „wielokulturowego”, ale wyraźnie stawia wyzwanie temu ugruntowanemu wizerunkowi. Przywołując grupę focusową z radnymi miejskimi można by rzec, że miasto jakby spoczęło na laurach, niewystarczająco animuje proces wymiany międzykulturowej, zbyt powierzchownie traktując współistnienie coraz bardziej różnorodnej kulturowo tkanki społecznej jako „samograj”. W tym sensie – jak to określił jeden z uczestników innej grupy focusowej, tym razem z osobami wywodzącymi się ze środowisk lewicowych, antydyskryminacyjnych i ekologicznych – „Wrocław nie jest międzykulturowy ale wyłącznie wielokulturowy. Wrocław jest otwarty, ale w sposób butikowy, festynowy, można zjeść coś egzotycznego ale brak wśród mieszkańców ochoty aby wejść głębiej”.

Dzieje się tak pomimo przyjętej niedawno przez miasto cytowanej wyżej Strategii Dialogu Międzykulturowego. Powodem jest ciągle zbyt mało inicjatyw nastawionych na interakcję pomiędzy mniejszościami etnicznymi a większością lokalnej społeczności. Dodatkowo następuje wzrost tendencji ksenofobicznych i nacjonalistycznych, z czym miasto nie jest sobie w stanie poradzić od wielu lat. Być może skutkuje to takimi incydentami jak spalenie kukły symbolizującej Żyda na wrocławskim Rynku Głównym w ramach manifestacji we Wrocławiu 18

listopada 2015 r. Mocno nadszarpnęło ono wizerunkiem miasta „wielokulturowego” nie tylko na arenie polskiej, ale też międzynarodowej.

Wydarzenie to pokazało również, że polskie służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo publiczne nie radzą sobie z odpowiednim reagowaniem podczas zgromadzeń publicznych. Mieliśmy wówczas kolejny raz do czynienia z paraliżem działań policji i władz miejskich. Nie posiadały one wystarczającego doświadczenia, jak się zachować w stosunku do środowisk skrajnie prawicowych, oraz w którym momencie interweniować. Przyzwyczyły się bowiem raczej do tego, aby zbierać materiał dowodowy do późniejszej analizy. Dopiero po zapoznaniu się z opiniami specjalistów (na przykład koordynatorami komend wojewódzkich policji do spraw przestępstw z nienawiści) są gotowe, aby pociągać do odpowiedzialności konkretne osoby. Należy dodać, że osoba odpowiedzialna za ten czyn została postawiona w stan oskarżenia z art. 256 Kodeksu karnego (nawoływanie do nienawiści etnicznej i rasowej). Wspomniana delikatność w radzeniu sobie z aktywnością oraz z zagrożeniami i prowokacjami tego typu środowisk odnosi się do dużego organizacyjnego i politycznego ryzyka związanego ze zdecydowanymi decyzjami organów porządku publicznego. Po pierwsze, stanowcza reakcja policji i władz, które w obliczu łamania prawa (już wtedy doszło do niego), zainterweniowałyby i zakończyłyby zgromadzenie, mogłaby wywołać uliczne zamieszki, które łatwo mogą wymknąć się spod kontroli, kiedy policja nie jest na nie przygotowana. Po drugie, radykalni nacjoniści w pewnym sensie na to czekają i filmują przejawy użycia siły przez policję. Przy stanowczej reakcji policji nagrania krążyłyby później w internecie, a nacjoniści prezentowałiby się jako męczennicy, co jest im potrzebne do zdobycia większego poparcia w społeczeństwie. Nie można jednak zapominać, że władze miasta mogą się nie zgodzić na organizację zgromadzenia publicznego, jeśli może być ono niezgodne z prawem. Skrajnie prawicowi organizatorzy zgromadzeń łatwo to jednak obchodzą. W prośbie o zgodę nie sygnalizują dokładnie, co się będzie działo. Deklarują, że będą dbać o bezpieczeństwo i propagować patriotyzm, ale później nie są w stanie kontrolować wszystkiego, co się dzieje, nawet jeśli jest łamane prawo. Można nawet odnieść wrażenie, że sprawdzają, jak daleko mogą się posunąć w ramach legalnych i nielegalnych zgromadzeń oraz w działalności ideologiczno-organizacyjnej, wyznaczając wrogów ideologicznych.

Powyższe zdarzenie - podobnie jak wcześniejsze w 2013 r., mianowicie zakłócenie przez grupę działaczy NOPu i kibiców Śląska

Wrocław wykładu śp. Zygmunta Baumana – stanowiło bez wątpienia punkt zwrotny, kiedy „trzej panowie” (Międlar, Zieliński i Rybak), praktycznie zmonopolizowali proces internacjonalizacji negatywnego wizerunku Wrocławia ksenofobicznego. Stąd taki wyraźny sprzeciw władarzy miasta przeciwko porównywaniu występowania tendencji rasistowskich we Wrocławiu i tymi np. ze sławnego z tych powodów Białegostoku. W celu opisu tego „braku akceptacji dla podobnych porównań” - jeden z urzędników miejskich użył następujących słów:

„Jest dla nas jakimś dramatem zrównanie sytuacji w naszym mieście z Białymstokiem. To godzi w wizerunek miasta i należy walczyć z takimi porównywaniem, które są mocno na wyrost”.

Z tego punktu widzenia swoistym „testem na wielokulturowość” - będzie organizacja 42. Europejskiego Spotkania Młodzieży Wspólnoty Ekumenicznej Taizé, którego Wrocław będzie gospodarzem w 2019 r. (po raz trzeci, wcześniej: 1989, 1995). W jego trakcie młodzi ludzie z całego świata spotykają się na modlitwie, co będzie kolejną okazją do promocji wizerunku Wrocławia wielokulturowego.

6. Duża kreatywność i aktywność władz miejskich w reagowaniu na rozwój środowisk oraz tendencji nacjonalistycznych w mieście

Nowo ukonstytuowane po ostatnich wyborach samorządowych władze zaczęły na poważnie traktować problem rozwoju tendencji rasistowskich i nacjonalistycznych, a szczególnie ich ekspresji ulicznej – w formie chociażby Marszu, ale nie tylko. Wedle słów nowego prezydenta Jacka Sutryka – który jest z wykształcenia socjologiem i przez 7 lat stał na czele miejskiego Departamentu Spraw Społecznych Urzędu Miejskiego Wrocławia, także dobrze rozumiejącego problem radykalizacji - chce on kontynuować stanowcze przeciwdziałanie ksenofobii i mowie nienawiści po byłym prezydencie Rafale Dutkiewiczu. Chce jednak nadać jej nowy ton, uzbroić w nowe narzędzia. W efekcie, nadzorował on wiele polityk przeciwdziałania tym tendencjom wdrażanych jeszcze za prezydenta Rafała Dutkiewicza - jak chociażby przygotowanie cytowanej wyżej Strategii. Prezydent w wywiadzie przeprowadzonym na potrzeby raportu uważa sprawę samego Marszu

jak i kontekstu „wokoło” marszowego jako sprawę poważną i priorytetową. W szczególności w obliczu morderstwa prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza – wyraża głęboki niepokój rozwojem radykalizacji ideologicznej.

Jednym z tych narzędzi było powołanie Bartłomieja Ciążyńskiego, wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej Wrocławia, na stanowisko pełnomocnika prezydenta miasta ds. tolerancji i przeciwdziałania ksenofobii. Na podstawie wywiadów z urzędnikami wyższego szczebla oraz z instytucjami odpowiedzialnymi za politykę edukacyjno-publiczną ds. dialogu międzykulturowego (Wrocławskie Centrum Rozwoju Społecznego, Wrocławskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli) , a także z policją - można wydzielić trzy filary tej odnowionej aktywnej polityki przeciwdziałania postępującej radykalizacji:

1) Filary edukacyjno-dialogowe

Urzędnicy i organizacje pozarządowe, które są zaangażowane w miejską politykę przeciwdziałania mowie nienawiści, uznają, że „jeszcze nie należy bić na alarm”. Trzeba jednak zdecydowanie z większą werwą i w sposób bardziej przemyślany i systemowy docierać do szerszego grona mieszkańców. Oferta jest coraz większa i władze miejskie chcą w większym stopniu oprzeć swoje działania na współpracy z NGO-sami. Zdają sobie dobrze sprawę z tego, że w celu skutecznego przeciwdziałania tym negatywnym tendencjom należy projektować działania przewidziane długoterminowo i jednocześnie dogłębnie – w dużym zakresie w ramach działań edukacyjnych. W tym kontekście potrzebują partnerów, aby dotrzeć do szerszej publiczności, i szczególnie więcej działań powinno docierać do dzieci i młodzieży.

Jednym z przykładów jest program opracowany i firmowany przez Panią Wiceprezydent Renatę Granowską „Światowy Wrocław”, w ramach którego wchodzi przedstawiciele mediów WCRS, WrOpenUp, korporacje międzynarodowe, WCDN (tam powstają konspekty), oraz klub Śląsk Wrocław. Dokładniej we wrocławskich szkołach ma docelowo ruszyć projekt edukacyjny „Światowy Wrocław”, przygotowany przez Ratusz z rozmachem i zaangażowaniem. Inicjatorom pomysłu udało się wyjść poza stereotypowy format jednorazowej lekcji „do odhaczenia”, i zdecydowali się na zaprojektowanie cyklu 10-u zajęć – przewidzianych dla różnych rodzajów szkół i grup wiekowych. Lekcje mają dotyczyć zjawiska mowy nienawiści, hejtu, tolerancji oraz dialogu międzykulturowego. Kluczowe jest rozdzielenie programu na trzy grupy wiekowe wedle podziału klas: 1-3, 4-6, 7-8 (14-15 latkowie). Ponadto

tematyka „Światowego Wrocławia” ma nie tylko dotyczyć wielokulturowości, ale również innych ważnych problemów, jak np. niepełnosprawność.

Natomiast już od najbliższego roku szkolnego 2019/2020 ma ruszyć cykl tzw. klas przygotowawczych dla dzieci obcojęzycznych, koordynowany przez Departament Edukacji Ratusza oraz WCRS. Projekt – który polega na nauczaniu języka polskiego i polskich zwyczajach dla dzieci obcojęzycznych - oprócz celu edukacyjnego i integracyjnego ma również na celu zakomunikowanie dzieciom, że są mile widziane w mieście i Polsce. Tego typu klasy obejmą ok. 44 narodowości w 20 klasach w siedmiu szkołach (6 podstawowych oraz 2 liceach).

Kolejnym szczególnie udanym na przestrzeni wielu lat sprawdzonym podobnym przedsięwzięciem jest projekt „Pomnik Pamięci” – polegający na organizowaniu wycieczek szkolnych do obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. Do tej pory udział w projekcie wzięło ponad 30 tys. dzieci i młodzieży.

W świetle tego udanego programu - warto zastanowić się, czy inicjatywa wymiany młodzieży pomiędzy takie wyjazdy nie mogłyby mieć też kontekstu ukraińskiego. Autorzy raportu zaobserwowali także pewien podział w postrzeganiu Wrocławia. Ich zdaniem nadszedł czas, by Polacy dowiedzieli się też czegoś na temat Ukraińców i Ukrainy, a także innych wschodnich sąsiadów. Poznawanie świata i próba spojrzenia na niego z innej perspektywy sprawiają, że nabieramy szerszego kontekstu i stajemy się bardziej tolerancyjni. W tym kierunku z inicjatywy prezydenta Wrocławia pojawiła się inicjatywa wymiany młodzieży pomiędzy Wrocławiem a partnerskim miastem Lwowem czy wyjazdy w ramach letniej szkoły do Kijowa. Inicjatywa potencjalnie może sprawić, że mieszkańcy Wrocławia będą mieli okazję do pierwszych w życiu okazji zobaczenia miejsca emigracji setek tysięcy osób do pracy w Polsce. Będzie to stanowić okazję do pogłębienia wiedzy o kraju i narodzie, który do tej pory kojarzony może być wyłącznie z masową imigracją oraz historycznie z „rzezią wołyńską”. W tym kontekście dobrym ruchem było ustanowienie w Ratuszu w marcu 2019 r. pełnomocnika ds. mniejszości ukraińskiej.

Kolejnym ciekawym projektem będącym owocem współpracy Ratusza z organizacjami pozarządowymi jest „Kalejdoskop Kultur”. Jest to festiwal propagujący wielokulturowość, odbywający się od 2008 r. (już XII edycji). Od początku chodziło o przedstawienie mieszkańcom

Wrocławia dorobku artystów reprezentujących mniejszości narodowe, m.in. niemiecką, ukraińską, grecką, romską, łemkowską i serbołużycę.

Na uwagę zasługuje też projekt „Ambasadorzy Dialogu”. W 2019 r. uruchomiono ofertę cyklicznych spotkań konsultacyjnych organizowanych przez WCRS we współpracy z Uniwersytetem Wrocławskim oraz Wrocławskim Centrum Doskonalenia Zawodowego, oraz organizacji społecznych zajmujących się tematyką rozwiązywania konfliktów międzykulturowych. Spotkania były adresowane do pracowników wrocławskich placówek edukacyjnych, w szczególności tych najbardziej zaangażowanych na tym polu - tzw. Ambasadorów Dialogu (ok. 221 osób).

2) Filar zgromadzeń publicznych

W tym zakresie przede wszystkim chodzi o organizowaną przez miasto na 11 listopada i rozwijaną Radosną Paradę. Jednakże – oprócz i tak dużego sukcesu – szczególnie w porównaniu do podobnych oficjalnych i nieudanych wydarzeń tego typu w innych miastach, np. w Warszawie - opinie na temat Radosnej Parady są podzielone. Z jednej strony, jest to wydarzenie, które jest przykładem sukcesu. Nie chodzi tylko i wyłącznie o to, że Parada jest corocznie kontynuowana, czy nawet o jej duży frekwencyjny sukces (corocznie kilka tysięcy osób). Kluczowym osiągnięciem jest fakt, że uczestniczy w niej spora liczba młodych ludzi, uznając to wydarzenie za właściwe dla nich – w przeciwieństwie do „wieczornego” Marszu. Z drugiej strony w opinii wielu rozmówców Parada była niedopracowana, zabrakło kulminacyjnego podniosłego momentu, w trakcie którego można by zgromadzić rzeszę obywateli chcących oddać cześć bohaterom walczącym o niepodległość. Zabrakło także alternatywy dla wieczornych obchodów organizowanych przez środowiska nacjonalistyczne.

Inną inicjatywą jest powołana w styczniu 2017 r. Rada Dialogu Międzykulturowego. W jej skład weszli m.in. przedstawiciele organizacji społecznych, kościołów i związków wyznaniowych, uczelni i biznesu. 29 maja 2017 r. zarządzeniem Prezydenta Wrocławia powołano Zespół ds. Strategii Dialogu Międzykulturowego. Jego celem jest zintegrowanie działań i współpracy w ramach opracowania i wdrażania programu Wrocławskiej Strategii Dialogu Urzędu Miejskiego Wrocławia, miejskie jednostki organizacyjne oraz miejskie spółki, realizujące zadania z zakresu bezpieczeństwa, edukacji, rozwoju społecznego, integracji,

komunikacji społecznej, współpracy międzynarodowej, kultury, sportu, promocji miasta oraz inne jednostki i podmioty realizujące zadania w ramach dialogu międzykulturowego¹².

Inną kluczową działalnością władz miejskich wedle tego filaru jest zdecydowana polityka wobec zgromadzeń publicznych, które łamią prawo. Ta „ostrzejsza polityka władz miejskich wobec wydarzeń w zasadzie organizowanych przez środowiska skrajnie prawicowe powoduje, że do tej pory w sposób bezprecedensowy zostały rozwiązane trzy manifestacje narodowców: 15 sierpnia 2018, 11 listopada 2018, oraz 1 marca 2019. W wywiadzie Bartłomiej Ciążyński stwierdza, że:

„problem tych środowisk i ich aktywności w przestrzeni publicznej narasta i miasto nie będzie już dłużej tego bagatelizować – jest to margines podchodzimy do tego problemu bardzo poważnie. (...) Dobrze przy tym wszystkim, że to środowisko jest podzielone – kilkadziesiąt grup po kilka osób – mocne rozproszenie”.

Taki zdecydowany kierunek jest bez wątplenia pozytywnie oceniany przez wrocławian, którzy wzięli udział w badaniu. Szczególnie ostatnie decyzje jak niewyrażenie zgody na organizację Marsz Polski Niepodległej 11 listopada 2018 r. czy marszu z okazji Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych z 1 marca 2019 r.. Przy czym w przypadku tego pierwszego - to prezydent Dutkiewicz podjął taką decyzję, ale w porozumieniu z prezydentem elektem Jackiem Sutrykiem - jednakże sąd uchylił tę decyzję. Poparcie władz w tym kontekście było formułowane w sensie, które odzwierciedlają słowa jednego z rozmówców:

¹² „Wrocławska Strategia Dialogu Międzykulturowego na lata 2018-2022”, *op. cit.*, s. 22.

„Nowy prezydent Wrocławia pokazał, że nie będzie tolerował w przestrzeni publicznej głoszenia mowy nienawiści czy nawoływania do przemocy wobec przedstawicieli mniejszości narodowych, etnicznych, religijnych czy ideologicznych”.

Podobną tendencję uważniejszego i jednocześnie bardziej profesjonalnego traktowania można zaobserwować po stronie wrocławskiej Policji. Do zespołu zajmującego się przestępstwami z nienawiści dołączył funkcjonariusz, który specjalizuje się w zabezpieczaniu zgromadzeń publicznych. Jest to wyraźne celowe wzmocnienie tego zakresu działań.

3) Filar prawno-karny

Ostatnim, trzecim filarem jest refleksja i zdecydowane używanie narzędzi prawno-instytucjonalnych do dalszej, bardziej zdecydowanej walki z aktywnością przestępczą osób wywodzących się z organizacji skrajnie prawicowych (czy osób nieidentyfikujących się z nimi, ale uczestniczących w ich wydarzeniach czy aktach – które są przestępstwami. Trzeba zauważyć, że determinacja władz miejskich jest duża. Ich przedstawiciele zapowiadają, że w ramach tego filaru nie będą ograniczać się do powiadamiania prokuratury o popełnieniu przestępstw – ale będą też zaskarżać do sądu postanowienia prokuratury o odmowie wszczęcia lub umorzeniu śledztwa.

Jednakże w tym miejscu - zdecydowana większość wywiadów z przedstawicielami porządku polityczno-społecznego ilustruje ugruntowaną świadomość tych aktorów co do tego, że problem radykalizacji skrajnie prawicowej jest bardziej złożony i nie da się go ograniczyć wyłącznie do rozwiązywania marszów, czy aresztowaniem kilku głównych organizatorów marszu czy lokalnego środowiska nacjonalistycznego, a nawet jednym czy dwoma programami edukacyjnymi. Można wręcz mówić o konsensusie wokół stanowiska, że należy bardziej dogłębnie zdiagnozować i sformułować bardziej wymagającą odpowiedź na to coraz bardziej ich niepokojące zjawisko.

Bez wątplenia, filar prawno-karny jest kolejnym przykładem na nie tylko dużą kreatywność, ale również wręcz pionierskość na skalę całej Polski wrocławskich władz. Na przestrzeni 10 lat we Wrocławiu funkcjonuje Wrocławskie Centrum Sprawiedliwości Naprawczej, które jest dowodem na skuteczną współpracę samorządu lokalnego z wymiarem sprawiedliwości. Centrum stworzyło unikalny na skalę Polski

system optymalnych warunków do wykonywania przez sprawców wykroczeń i drobniejszych przestępstw obowiązku nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne. Rządziej dostrzega się, iż czyny przestępcze godzą także w podmioty zbiorowe – społeczności lokalne. Uszkodzone mienie publiczne, zanieczyszczona przestrzeń, zdewastowane podwórka, cmentarze, przejścia podziemne, ławki w parkach, place zabaw to problemy dobrze znane we wszystkich miejscach na całym świecie. Sprawcy tych czynów mogą naprawić swoje błędy wykonując prace na cele społeczne, spłacając w ten sposób swoisty dług wobec tej wspólnoty, z której się wywodzą i którą w jakiś sposób skrzywdzili. Za organizację i nadzór nad wykonywaniem kar ograniczenia wolności odpowiada sądowy organ postępowania wykonawczego – kurator sądowy. Co więcej, inicjatorzy tego rozwiązania zapowiedzieli w ramach niniejszego badania, że docelowo w związku ze wzrostem tendencji nacjonalistycznych, sprawcy przestępstw z nienawiści rasowej będą wykonywać prace związane z tego typu przestępstwem – np. zamalowywanie swastyk obecnych w przestrzeni publicznej. Urząd miasta Wrocławia zdecydował ostatecznie, że w jego ramach powstanie 10-osobowy Zespół ds. Sprawiedliwości Naprawczej, co umożliwi Wrocławowi staranie się o status Europejskiego Miasta Sprawiedliwości Naprawczej.

7. „Współpraca nie ze wszystkimi” – przeciw skuteczna wybiórczość działań

Pomimo szczególnie aktywnego w skali kraju działania na polu przeciwdziałania radykalizacji i mowie nienawiści ze strony wrocławskich władz – można mówić o jednym deficycie, który również dotyczy poziomu krajowego i który czyni tę politykę mniej skuteczną. Faktem jest, że walka z tymi negatywnymi tendencjami odbywa się we współpracy z wieloma organizacjami społecznymi, mediami oraz przedsiębiorstwami. Jednakże zbyt często zapraszane są zarówno do projektowania/wdrażania, jak i stanowią grupę docelową - głównie wybrane podmioty, które reprezentują wartości, poglądy czy interesy polityczne, które bliskie są władzom miejskim (m.in. liberalne, centrowe). Istnieje zatem w logice władz miejskich pozytywne oparcie się - na III sektorze, na lokalnych ruchach społecznych, na inicjatywach nakierowanych na „oddolne” przeciwdziałanie radykalizacji. Jednakże - i zwraca na to uwagę część członków Rady Społecznej przy RPO we

Wrocławiu –w celu skutecznego minimalizowania radykalizacji trzeba rozumieć lepiej „myślących inaczej”, którzy mają inną wrażliwość tę bardziej tradycyjnie ujmującą patriotyzm, mniej liberalną. Należy z tymi osobami i środowiskami nawiązywać konstruktywny dialog, nawet z przedstawicielami grup radykalnych, wśród których przeważają młodzi. Potrzebny jest z nimi dialog, kontakt, dyskusja, aby nie zradykalizowali się jeszcze bardziej. Warto jednakże zaznaczyć, że część środowiska organizacji społecznych dało w wywiadach wyraz swojego niezadowolenia z powodu niewzięcia ich pod uwagę przez władze miejskie w pracach przygotowawczych nad projektem „Światowego Wrocławia”. Jest to przykład szerszego zjawiska, kiedy organizacje patriotyczne, krzewiące patriotyzm i edukację historyczną wrzucane są do jednego worka z ruchami radykalnego nacjonalizmu z łatką „faszystów” i często nie są dopraszane do różnych działań organizowanych przez miasto. Oto przykład tej obawy z wywiadu z przedstawicielką tej organizacji:

„Bo dla mnie jest ważna taka dyskusja żeby, bo we Wrocławiu tutaj jest bardzo mocny ten temat walki z mową nienawiści i my tak się, czasami dyskutujemy u siebie i mówimy: »On w ogóle nie przyniesie żadnego skutku, bo nie przyniesie«, jeżeli w mowie nienawiści jest tak, że się wyklucza dużą część ludzi z dialogu, niestety to nie jest łatwe, to nie jest łatwe, my to doświadczamy na co dzień, nam nie jest łatwo w swoim środowisku dyskutować ale trzeba podjąć rękawice i jak przychodzi z ONR-u człowiek, usiądźmy, to są w większości osoby bardzo inteligentne, bardzo odcytane, usiądźcie z nimi, rozmawiajcie z nimi, nie zabraniajcie im to się dowiedzie przynajmniej kto to jest”.

Zupełnie inny poziom współpracy władz miejskich zachodzi z Fundacją WrOpenUp, która zajmuje się organizowaniem szkoleń tolerancji i otwartości¹³. Ich działania obecnie skupiają się na organizowaniu takich wydarzeń dla dużych korporacji

¹³ Jacek Harłukowicz, „Jak wychowywać w duchu tolerancji? Jest gorzej z hejtem, bo ludzie mają w sobie dużo więcej lęku”, *Gazeta Wyborcza*, 9/02/2019.

międzynarodowych, ale mają na koncie przeszkolenie z tolerancji ok. dwóch tysięcy uczniów wrocławskich szkół podstawowych i gimnazjów. Wspomniana fundacja została zaproszona przez władze miejskie do współpracy nad przygotowaniem programu antydyskryminacyjnego dla miejskich szkół.

8. „Akcja rodzi reakcję” – prognoza kumulacji radykalizacji

Negatywnym scenariuszem dla sytuacji we Wrocławiu może być jeszcze większa radykalizacja i dynamika przemocy ulicznej, w tym skierowanej przeciwko przedstawicieli porządku publiczno-prawnego. – jak bójki, ataki nożowników czy podkładanie tzw. domowej roboty ładunków wybuchowych w miejscach publicznych.

Wedle słów jednego z przedstawicieli stowarzyszenia zajmującego się wsparciem mniejszości etnicznych – każde działanie ze strony władz, policji nakierowane przeciwko organizacjom nacjonalistycznym działającym w mieście – będzie skutkowało wzrostem wrogich działań wobec tego typu stowarzyszeń. Przykładem na taką korelację było zdemastowanie trzech obiektów środowisk lewicowo-antyrasistowskich najprawdopodobniej w reakcji na rozwiązanie Marszu w Hołdzie Żołnierzy Wyklętych przez władze miasta w tuż pod koniec wydarzenia w konsekwencji za groźby i nawoływanie do nienawiści na tle wyznaniowym, słowa o: „żydowskich mordercach” i „przedsiębiorstwie Holocaust”¹⁴. Przedstawiciel anty-rasistowskiego stowarzyszenia twierdził, że „ich akcja będzie rodziła reakcję”. Jednym z przykładów było zdemastowanie Dziedzińca Artystycznego przy ul. Rydygiera 25a - na muralu poznańskiego artysty SomAarta znalazł się w nocy z 7 na 8 marca napis „Zaje....ć lewaka”, wielki krzyż celtycki i literki AN (będące skrótem od Autonomiczni Nacjonaści). Mural powstał na okoliczność,

¹⁴ „Rozwiązanie marszu nacjonalistów to początek końca tych groźnych ruchów”,
Gazeta Wyborcza, 2/03/2019
<http://wroclaw.wyborcza.pl/wroclaw/7,35771,24510281,rozwiązanie-marszu-nacjonalistow-to-początek-konca-groźnych.html>

kiedy miasto posiadało status Europejskiej Stolicy Kultury Wrocław w 2016 r. Kolejne zaatakowane miejsce to siedziba Stowarzyszenia na Rzecz Integracji Społeczeństwa Wielokulturowego „Nomada”, na ul. Paulińskiej 4/8. Co do intencji sprawców nie ma wątpliwości. Przy wejściu do siedziby pracującego z migrantami stowarzyszenia w nocy z 8 na 9 marca pojawił się napis: „Śmierć lewackim kurw...m, zajeb...my was Szabesgoje”. Trzecim miejscem ataku był Ośrodek Działań Artystycznych Firlej na ul. Grabiszyńskiej 56, skupiający środowisko feministyczne we Wrocławiu. Na oknie znalazł się napis – „Zaj....ć feministki¹⁵”.

Jeżeli środowiska nacjonalistyczne sprzeciwiają się rozwojowi kultywowania tożsamości narodowej społeczności ukraińskiej we Wrocławiu – a strona ukraińska coraz bardziej deklaruje taką potrzebę to można się spodziewać wzrostu napięć na tym tle.

Ponadto dla dużej części rozmówców scenariusz eskalacji został potwierdzony przez zabójstwo prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza. Ciekawą obserwacją z badania jest ta dotycząca tej tragicznej historii. Zaskakujące jest, że aż tak często nasi rozmówcy - mieszkańcy Wrocławia, odwoływali się do morderstwa Pawła Adamowicza w dyskusjach o postępującej w mieście radykalizacji, odnotowując: „że coś złego może się wydarzyć w naszym mieście”, np. „bardziej krwawa konfrontacja”, że „sytuacja w mieście może się wymknąć spod kontroli”.

9. Koprodukcja napięć i konfliktu ze strony mediów

Zdecydowana większość przedstawicieli środowisk, z którymi przeprowadzono rozmowy uważają, że lokalne media podkreślają złą

¹⁵ Przemysław Witkowski, „Nacjonalistyczne szambo wylało we Wrocławiu. Atak na organizacje pozarządowe”, OKO.press, 19/03/2019, <https://oko.press/nacjonalistyczne-szambo-wylalo-we-wroclawiu-atak-na-organizacje-pozarządowe>

atmosferę w mieście. Przeanalizowany materiał pokazuje, że artykuły głównie skupiały się na wydarzeniach i działaniach organizowanych przez środowiska nacjonalistyczne. Natomiast pomijano lub tylko sygnalizowano – bez dogłębnej analizy - akcje upamiętniające rocznice organizowane przez oficjalnych przedstawicieli władz rządowych i samorządowych czy organizacji społecznych. Udało się za to znaleźć sporo informacji nt. Radosnej Parady organizowanej z okazji Święta Niepodległości, niemniej była ona organizowana do południa.

Do tego dochodzi nakręcanie spirali negatywnych emocji do migrantów czy mniejszości narodowych, np. Gazeta Wrocławska i szereg doniesień nt. Romów z koczowiska na ul. Kamieńskiego we Wrocławiu. Kolejnym przykładem był artykuł nt. wypadku samochodowego, którego wydźwięk sugerował „arab spowodował wypadek”; medium to bardzo mocno wiąże opisywane wydarzenia z pochodzeniem ich bohaterów,

- granie na emocjach odbiorców wynikające z tzw. „klikalności” a co za tym idzie dochodów danego medium,
- działania skrajnie populistyczne, które mogą być porównane do technik stosowanych przez nazistów; przykładem tu jest zestawienie pasków informacyjnych w „Wiadomościach” nt. „uchodźców którzy przywieźli zarazę do Polski” ze słynnym plakatem z 1942 r. „o Żydach roznoszących wszy i tyfus”.

To jest zauważalny społecznie problem. W prasie nie pisze się o wydarzeniach pozytywnych, bo one właściwie nikogo nie interesują. Okazuje się, interesujący jest tylko konflikt.

10. Wymagająca tolerancja – „chcesz być uznawany, uznawaj, szanuj innych”.

Na osobną uwagę zasługuje wątek, który nie tak rzadko bywał podnoszony w zrealizowanych wywiadach i dyskusjach, zarówno z młodszymi działaczami różnych organizacji – lewicowych i prawicowych – jak i ze starszymi przedstawicielami – np. Rady Miejskiej. Chodzi o fenomen związany bezpośrednio z wychodzeniem ze swojej „bańki” grupowej, tożsamościowej, informacyjnej, ideologicznej czy coraz częściej partyjnej - mianowicie o odwagę na sprzeciw wobec przykładów na nietolerancję czy dyskryminowanie wobec osób/środowiska, do którego się nie należy. Problem ten

związany jest z próbami szukania nowego języka w myśleniu o długoterminowej działalności nakierowanej na przeciwdziałanie radykalizacji. Na przykład jedna z grup wrocławskich uznała, że nie będzie nacjonalistów nazywać faszystami bo są wśród nich tacy, którzy nacjonalizm uznają za wyższy stopień patriotyzmu. Może warto o tym dyskutować, choć dla innych to podjęcie gry już niedopuszczalne. Z kolei inny przykład - w okrzykach manifestacyjnych bób- humus- włośzczyzna chodzi o przebicie balonu nadmiernej powagi. Jednak jedna z działaczek lewicowych zwraca uwagę na kontekst wykrzykiwanego hasła. Jeśli przeciwstawiamy to hasłu Bóg – Honor – Ojczyzna to jest to jej zdaniem mowa nienawiści. Jeden z ważnych obrońców praw człowieka zwraca uwagę na hasło z Parady Równości z Gniezna i nazywa mową nienawiści hasło tęczyowy chrzest.

Strona prawicowa, oczywiście nie wszyscy tylko niektóre osoby nie lubią rozmawiać z innymi. Tak np. na prośbę o rozmowę odpowiedział jeden z liderów kibiców Śląska Wrocław:

„Nie będziemy z wami rozmawiać to co mamy do powiedzenia mówimy na marszach i na stadionie, bierzemy w nich udział, bo jesteśmy patriotami, nam się dobrze żyje w Polsce. Nie bierzemy udziału w Paradzie Radości, bo nie są nam potrzebne żadne lewackie imprezy”.

Pozostając w tematyce Klubu Roman Zieliński poproszony o wzięcie udziału w niniejszym badaniu uznał, że:

„wy jesteście z innego świata nie będę z wami rozmawiał”.

Organizowanie przez kibiców tradycyjnych święceń wielkanocnych pokarmów na stadionie jest przykładem, zamykanie się ich grupy przed inną większą wspólnotą katolików, którzy tradycyjnie przychodzą z koszyczkami do kościołów. Ponadto jedna z organizacji prawicowych nie chciała doprowadzić do naszego spotkania z młodymi członkami i sympatykami. Bez wyraźnego powodu, w rozmowie liderzy narzekali na brak wsparcia finansowego z samorządu miasta. Równocześnie nie mówiąc o wsparciu finansowym z instytucji państwowych na wysokim poziomie.

Kolejny pozytywny przykład działań na rzecz budowy porozumienia i przebijania wspomnianych „baniek” to stanowisko Obywateli RP, którzy oświadczyli że nie używają w stosunku do prawicowego środowiska

określeń typu „marsze faszystowskie czy nazistowskie”, ponieważ nie chcą prowokować i urazić drugiej strony. Bez wątpienia taka postawa jest doceniona, ponieważ przedstawiciel jednej z organizacji patriotyczno-historycznych skwitował w sposób następujący zachowanie Obywateli RP:

„Słuchajcie, my tak naprawdę możemy nawet się z nimi różnić poglądami, ale jeżeli oni składają kwiaty na pomniku rotmistrza Pileckiego to jest super, to trzeba tylko temu przyklasnąć”.

III. Rekomendacje

A. Poziom miejski Wrocławia

1. Projektując i wdrażając programy nakierowane na prowadzenie dialogu międzykulturowego, przeciwdziałanie dyskryminacji i radykalizacji władze miejskie powinny w większym stopniu uwzględniać fakt, że wśród adresatów takich programów znajdują się osoby o różnych przekonaniach politycznych i światopoglądzie, niekoniecznie reprezentujące otwarte i liberalne podejście do innych kultur czy religii. Osoby takie nie powinny być wykluczane z procesu projektowania i realizacji programów miejskich.
2. Władze miejskie powinny wypracować skuteczny model komunikowania się, a nawet współpracy z nieformalnymi grupami i organizacjami patriotyczno-narodowymi., które nie są ekstremistyczne i nie propagują ksenofobicznych czy rasistowskich zachowań. Takie środowiska mogą być pomocne w wywieraniu pozytywnego wpływu na inne, bardziej radykalne grupy.
3. Władze miejskie powinny podjąć więcej inicjatyw nakierowanych na przeciwdziałanie praktykom dyskryminacyjnym czy mowie nienawiści, które zawierałyby systemowe podejście, jak w przypadku projektu „Światowego Wrocławia” mającego na celu edukację dzieci i młodzieży. Podobnie systemowe rozwiązania powinny być adresowane do szerszych grup społecznych, również dzięki podejściu międzysektorowemu (szerszy dialog społeczny) oraz wieloagencyjnemu (np. przy współpracy z innymi gminami w woj. dolnośląskiego).
4. Władze miejskie powinny położyć większy akcent na funkcjonowanie pełnomocnika ds. mniejszości ukraińskiej. Należy rozpoznawać doświadczenia, bolączki i potrzeby jej przedstawicieli zamieszkujących miasto poprzez bezpośredni kontakt z osobami indywidualnymi (np.

upowszechnić informację o możliwości spotkania się z pełnomocnikiem) czy organizacjami tworzonymi przez Ukraińców lub działających na ich rzecz.

5. Władze miejskie powinny dążyć do rozwijania działań edukacyjnych podejmowanych we współpracy z Urzędem Marszałkowskim oraz z okolicznymi gminami czy miastami, (np. Strzegocin, Świdnica, Dzierżonów, Brzeg, Oleśnica, Legnica). Warto wykorzystać potencjał miasta w inspirowaniu i pomaganiu w realizacji projektów społecznych w miastach wokół Wrocławia poprzez upowszechnianie dobrych praktyk, np. organizowania „żywej biblioteki”, czy różnych form współpracy władz miejskich z lokalnymi organizacjami społecznymi.

6. Władze miejskie powinny wziąć pod rozwagę fakt, że w projektowaniu i wdrażaniu zajęć szkolnych w tematyce antydyskryminacyjnej i nakierowanej na walkę z mową nienawiści należy uwzględnić zasadę jednocześnie globalnego i pogłębionego podejścia. Wybrany temat społeczny powinien być przepracowywany w ciągu całego roku szkolnego. W jego ramach powinny zostać przeprowadzone zajęcia nie tylko dla uczniów, ale również dla rodziców, nauczycieli, dla kadry administracyjnej. Ponadto dla wzmocnienia przekazu i rozpropagowania idei lekcji o takiej tematyce warto wygospodarować przestrzeń wewnątrzszkolną, poświęconą temu zagadnieniu.

7. Władze miasta powinny zainicjować program szkoleniowy dla urzędników miejskich i funkcjonariuszy Straży Miejskiej z zakresu rozpoznawania i przeciwdziałania rozwojowi różnych form radykalizacji.

8. Władze miasta powinny włączyć do współpracy przedstawicieli średnich i dużych korporacji międzynarodowych zatrudniających cudzoziemców, aby i wspólnie stworzyć rodzaj „okrągłego stołu”. W efekcie dokonać refleksji, wymiany doświadczeń i zaprojektować sposób na przeciwdziałanie lokalnej radykalizacji, tj. działania nastawione na szerzenie większej tolerancji, równości i edukacji wielokulturowej.

B. Poziom rządowy

1. W podstawach programowych edukacji formalnej w przedszkolach i szkołach należy położyć większy nacisk na edukację antydyskryminacyjną. Odpowiednio przygotowane i profesjonalnie przeprowadzone projekty edukacyjne, adresowane do dzieci i młodzieży, stanowią obecnie jedyną szansę na to, aby uświadomić społeczeństwu, jak szkodliwa i niebezpieczna jest nienawiść motywowana uprzedzeniami. Tylko tak można odwrócić zjawisko postępującej desensytyzacji, czyli zmniejszania się wrażliwości na negatywne treści powszechnie obecne w przestrzeni publicznej. Władze oświatowe powinny zachęcać nauczycieli do podejmowania tego rodzaju aktywności, we współpracy z rodzicami na zasadach określonych w Prawie oświatowym.

2. Wskazane jest przygotowanie i przeprowadzenie kampanii edukacyjnych o możliwie szerokim zasięgu w postaci tzw. *counter-speechu*, czyli rozprzestrzeniania w przestrzeni publicznej wypowiedzi osób pełniących wysokie funkcje potępiających mowę nienawiści oraz przeciwdziałających dezinformacji, stereotypizacji i stygmatyzacji grup narażonych na mowę nienawiści i dyskryminację.

3. Konieczna jest nowelizacja przepisów Kodeksu karnego pod kątem penalizacji członkostwa w organizacjach promujących lub podlegających do nienawiści rasowej czy uczestnictwa we wszelkich rodzajach tego typu działań. Art. 13 Konstytucji RP zakazuje istnienia organizacji odwołujących się w swoich programach do totalitarnych metod i praktyk działania nazizmu, faszystów i komunizmu, a także tych, których program lub działalność zakładają lub dopuszczają nienawiść rasową i narodowościową. Wprowadzenie regulacji zakazującej działalności organizacji nazistowskich, faszystowskich, komunistycznych, rasistowskich i ksenofobicznych w pierwszym rozdziale Konstytucji RP świadczy o doniosłości ustrojowej tego zakazu, jako gwarancji dla

demokratycznego ustroju państwa i poszanowania godności człowieka. Ranga tego przepisu powinna zatem skłonić ustawodawcę do wprowadzenia takich rozwiązań, które uczynią ten zakaz skutecznym. Istniejący mechanizm pozwalający na delegalizację organizacji, które swoim programem lub działalnością wypełniają przesłanki określone w art. 13 Konstytucji, okazuje się przy tym niewystarczający: nie działa bowiem prewencyjnie na środowiska, które skłonne są głosić nienawistne ideologie pod różnymi szyldami i w zmieniających się strukturach organizacyjnych. Do polskiego porządku prawnego należy zatem wprowadzić przepis, który uznawać będzie za przestępstwo już samo członkostwo w organizacjach promujących lub podlegających do nienawiści rasowej czy uczestnictwa we wszelkich rodzajach tego typu działań. Warto przy tym zauważyć, że podobne rozwiązanie w polskim Kodeksie karnym zostało zastosowane w kontekście penalizacji udziału w zorganizowanej grupie przestępczej. Art. 258 Kodeksu karnego, który mógłby być wzorcem dla postulowanej zmiany, przewiduje odpowiedzialność karną dla osób, które biorą udział w zorganizowanych grupach mających na celu popełnienie przestępstwa, zakładają takie grupy lub im przewodzą.

C. Poziom organizacji społecznych

1. Organizacje społeczne powinny zaangażować się w promowanie wizji wspólnej przyszłości, w której ko-egzystują różnorodne kultury, grupy etniczne i narodowe, religie i tradycje ideologiczne – niż angażowania się w imię wielokulturowości, która często skupia się na różnicach, zamiast na wspólnych celach czy wartościach.
2. Dzięki lepszemu rozpoznaniu i lokalnej wrażliwości organizacje społeczne powinny pilnie wyszukiwać i wspierać/promować lokalnych

liderów, którzy wykazują zainteresowanie budowaniem dialogu i lepszej komunikacji pomiędzy różnymi grupami społecznymi.

IV. Cytowane źródła

- Jacek Harłukowicz, „Faszyzm? My jesteśmy gorsi”. Kto jest kim na skrajnej prawicy”, *Gazeta Wyborcza*, 15/12/2018.
- „IBM ostrzega swoich pracowników obcokrajowców: uważajcie na siebie 11 listopada”, *TVN24 Biznes i Świat*, 4/11/2015, <https://tvn24bis.pl/z-kraju,74/ibm-ostzega-obcokrajowcow-pracujacych-we-wroclawiu,592221.html>.
- Jacek Harłukowicz, „Jak wychowywać w duchu tolerancji? Jest gorzej z hejtem, bo ludzie mają w sobie dużo więcej lęku”, *Gazeta Wyborcza*, 9/02/2019.
- Marcin Rybak, „Jest wyrok za spalenia kukły Żyda na wrocławskim rynku. Przed sądem manifestacja narodowców”, *Newsweek*, 13/04/2017, <https://www.newsweek.pl/polska/spoleczenstwo/dzis-wyrok-w-sprawie-spalenia-kukly-zyda-przed-sadem-rozpoczela-sie-manifestacja/smdhkl>.
- Notatka z posiedzenia Rady Społecznej w Biurze RPO we Wrocławiu, 16/11/2018.
- Notatka z posiedzenia Rady Społecznej w Biurze RPO we Wrocławiu, 18/03/2019.
- „Sprawozdanie o stanie ochrony języka polskiego za lata 2016-2017”, Rada Języka Polskiego przy Prezydium PAN, 14/03/2019.
- Krzysztof Strzępka, *Eurostat Newsrelease* (164/2019), 25/10/2019, <https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C348343%2Cpolska-z-najwieksza-liczba-wydanych-pozwolen-dla-imigrantow-w-ue.html>.
- Kinga Czernichowska, Paweł Relikowski, „Przemysław Witkowski brutalnie pobity, ma złamany nos. Policja dalej szuka sprawcy i apeluje o pomoc. O które napisy poszło?”, *Gazeta Wrocławska*, 26/07/2019, <https://gazetawroclawska.pl/przemyslaw-witkowski-brutalnie-pobity-ma-zlamany-nos-policja-dalej-szuka-sprawcy-i-apeluje-o-pomoc-o-ktore-napisy-poszlo-zdjecia/ar/c1-14305029>.
- „Rozwiązanie marszu nacjonalistów to początek końca tych groźnych ruchów”, *Gazeta Wyborcza*, 2/03/2019, <http://wroclaw.wyborcza.pl/wroclaw/7,35771,24510281,rozwiązanie-marszu-nacjonalistow-to-początek-konca-groźnych.html>
- „Różnić się nie oznacza nienawidzić się. Mniej wrogości poprzez wiedzę o prawach człowieka i dialog”, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, wrzesień 2017, (s. 19).
- Przemysław Witkowski, „Nacjonalistyczne szambo wylało we Wrocławiu. Atak na organizacje pozarządowe”, *OKO.press*, 19/03/2019,

<https://oko.press/nacjonalistyczne-szambo-wylalo-we-wroclawiu-atak-na-organizacje-pozarzadowe/?fbclid=IwAR25JNBMONS9pvZFU2xWDd9wjUW7vbxUCTg6N455qE9I9K5mTI0Xw6xTOs>

- „Wrocławska Strategia Dialogu Międzykulturowego na lata 2018-2022”, program Urzędu Miasta Wrocławia, 15 /02/2018.
- Daniel Rząsa, „16 wykresów pokazujących, kim jest i czego chce przeciętny pracownik z Ukrainy w Polsce”, 300gospodarka, 10/06/2019, <http://300gospodarka.pl/wykres-dnia/2019/06/17/16-wykresow-pokazujacych-kim-jest-i-czego-chce-przecietny-pracownik-z-ukrainy-w-polsce/>.

V. Aneks metodologiczny

A. Scenariusz wywiadu¹⁶

- 1) Jakie jest znaczenie oraz przyczyny mobilizacji uczestników wokół Marszu Niepodległej Polski 11 listopada 2018 r.?
- 2) Jaka jest struktura społeczna organizatorów i uczestników Marszu (profile socjo-demograficzne uczestników, struktura organizacyjna, ideologiczna, subkulturowa)?
- 3) Jakie jest lokalna historia organizowania Marszów i kontr-marszów w ramach Święta Niepodległości?
- 4) Jaka jest specyfika Marszu organizowanego we Wrocławiu? Czy radykalny nacjonalizm i rasizm mają swoją wrocławską specyfikę?
- 5) Jakie są granice prawicowej radykalności haseł, aby na Marsz przestało przychodzić kilka tysięcy osób, nie będących działaczami grup skrajnie prawicowych?
- 6) W jakim stopniu władze lokalne oraz społeczeństwo obywatelskie radzą sobie z przemocą, z przestępstwami na tle nienawiści, oraz nawoływaniem do tejże nienawiści w kontekście Marszu?
- 7) Jakie są opinie na temat decyzji o rozwiązywaniu Marszu? Czy należy zezwalać na organizowanie tego typu Marszów we

¹⁶ Dokładniej jego trzon, który ulegał modyfikacji w zależności od profilu socjo-demograficznego jednostki czy grupy badanej.

Wrocławiu? Jaka jest opinia wobec funkcjonowania w przestrzeni publicznej ugrupowań radykalno-narodowych, oraz kwestia ich ewentualnego zdelegalizowania, włączając delegalizacje organizacji odpowiedzialnych za organizację Marszu?

- 8) Jakie były (są) bezpośrednie i pośrednie konsekwencje społeczno-polityczne Marszu Niepodległej Polski oraz kontr-marszu?
- 9) Jakie powinny być rekomendacje dla władz miejskich, co należałoby zrobić, aby zwalczyć aktywność grup nacjonalistycznych oraz zasięg propagowanej przez nich ideologii, organizujących Marsz we Wrocławiu? Jakie programy polepszyć? Które instytucje wzmocnić, jakie powołać nowe?
- 10) Jaka będzie dynamika w perspektywie średnioterminowej tendencji nacjonalistycznych i rasistowskich we Wrocławiu?

SPIS TREŚCI

I. Wstęp metodologiczny	1
Główna hipoteza.....	3
Metody.....	4
19 wywiadów indywidualnych:.....	5
5 wywiadów grupowych:.....	5
4 grup fokusowych.....	5
Desk research	6
Cztery obserwacje uczestniczące:	6
Badanie w liczbach:	6
Termin realizacji badania:.....	6
II. Wyniki badania	7
1. Szersze znaczenie Marszu pod kątem rozwoju tendencji nacjonalistycznych nie tylko we Wrocławiu, ale również na poziomie krajowym	7
2. Struktura społeczna uczestników Marszu	11
2.1. Wpływ podwrocławskich miejscowości na dynamikę Marszu oraz na politykę przeciwdziałania radykalizacji	11
2.2. Czynniki klasowy - „odzyskanie miasta na jeden dzień” .	12
2.3. Kibice Śląska Wrocław i Marsz.....	13
2.4. Marsz „narodowicze” - „biało-czerwonice” – i z roku na rok „odzielenia się”	15
3. Dylematy umiarkowanych prawicowych środowisk wobec Marszu	16
4. Wielka zmiana demograficzna: wpływ ruchów migracyjnych na funkcjonowanie miasta i życia społecznego, w tym na organizację Marszu	17
5. Tendencje nacjonalistyczne zagrażają wizerunkowi i interesom ekonomicznym miasta	24
6. Duża kreatywność i aktywność władz miejskich w reagowaniu na rozwój środowisk oraz tendencji nacjonalistycznych w mieście	29
1) Filar edukacyjno-dialogowy	30
2) Filar zgromadzeń publicznych.....	32

3) Filar prawno-karny.....	34
7. „Współpraca nie ze wszystkimi” – przeciw skuteczna wybiórczość działań	35
8. „Akcja rodzi reakcję” – prognoza kumulacji radykalizacji.....	37
9. Koprodukcja napięć i konfliktu ze strony mediów	38
10. Wymagająca tolerancja – „ chcesz być uznawany, uznawaj, szanuj innych”.....	39
III. Rekomendacje.....	42
A. Poziom miejski Wrocławia.....	42
B. Poziom rządowy	44
C. Poziom organizacji społecznych	45
IV. Cytowane źródła	47
V. Aneks metodologiczny.....	48
A. Scenariusz wywiadu.....	48